

Ender, Janina

Sprawy oświatowe w okresie Sejmu Czteroletniego

Rozprawy z Dziejów Oświaty 4, 35-86

1961

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



JANINA ENDER

SPRAWY OŚWIATOWE W OKRESIE SEJMU CZTEROLETNIEGO

I. SPRAWA ISTNIENIA I UPRAWNIENÍ KOMISJI EDUKACYJNEJ NA SEJMIE CZTEROLETNIM

1. Walki w sejmie o istnienie Komisji w okresie od 6 X 1788 do 5 VIII 1790

Sejmiki wyborcze przedsejmowe r. 1788 odbywały się pod hasłem aukcji wojska. Król w lipcu rozesłał listy do osób ważniejszych w każdym województwie, polecając im starać się, aby sejmiki uchwaliły odpowiednio ułożone instrukcje. Żądaniu króla stało się zadość. Wszystkie sejmiki domagają się pomnożenia liczby wojska, ale warunki i zastrzeżenia, jakie w większej części laudów znajdują się, nie dowodzą ofiarności społeczeństwa szlacheckiego. Zdawano sobie sprawę, że powiększenie wojska pociągnie za sobą wielkie wydatki, i z góry chciano ciężar ten przerzucić na kogoś innego, byle nie obciążać własnej kieszeni, najchętniej na majątki kościelne. Między innymi wskazywano na majątki pojezuickie oddane pod zarząd Komisji Edukacji Narodowej. Lauda sejmikowe nie występują wprawdzie wyraźnie przeciw Komisji Edukacyjnej, ale wyrażają tendencję odebrania jej tych dóbr, bez których nie mogłyby przecież utrzymywać szkół. Wobec tego wyrażano chęć oddania wychowania młodzieży zakonom, jak np. benedyktynom i cystersom, pod nadzorem Komisji.

Jak pisze autor monografii o Sejmie Czteroletnim, „aby zasłonić się przed podatkiem, chciano jednym pociągiem pióra skasować tyle szkół, zapewne niedoskonałych, a jednak z wielkim mozolem zakładanych, i odsyłać całe młode pokolenie narodu do zgromadzeń zakonnych, nie pytając, czy one mogą podjąć się jego wykształcenia¹.

Takie mniej więcej były żądania województw wołyńskiego, sieradzkiego, brzesko-litewskiego, brzesko-kujawskiego, inowrocławskiego, ziemi

¹ W. Kalinka, *Sejm Czteroletni*, t. I, cz. I, Kraków 1895, s. 151.

wieluńskiej, dobrzyńskiej, rawskiej, zakroczymskiej, wyszogrodzkiej². Laudum ziemi wieluńskiej zawiera pewną krytykę systemu Komisji Edukacyjnej, gdyż domaga się, aby „edukacja podług dawnych zwyczajów łaciny, historii, geometrii i geografii i co się dotyczy porządku religii dawana była“. Głęboko zakorzenione przesady znalazły wyraz w żądaniu województwa sieradzkiego, żeby synów chłopskich nie dopuszczać do szkół średnich.

Sprawy Komisji Edukacyjnej i w ogóle sprawy oświatowe nie należą do kardynalnych zagadnień na Sejmie Czteroletnim. Poruszane są raczej ubocznie w związku z innymi sprawami, głównie w związku z podatkami na wojsko. Niemniej jednak wielokrotnie są tematem obrad i Komisja za każdym razem musi być broniona przed zakusami na odebranie jej podstaw bytu. Zawsze jednak znajduje wymownych obrońców. Walka między stronnictwem reform a zwolennikami starego porządku znajduje tu swoje odbicie.

Na samym początku obrad sejmu, bo w czasie od 11 listopada do 19 grudnia 1788 r., wyszła trzecia część *Listów Anonima*, tj. listów Hugona Kołłątaja do Stanisława Małachowskiego, marszałka sejmu. Listy te jeszcze nie wydrukowane krążyły wśród publiczności. Były one wyrazem poglądów stronnictwa patriotycznego, stronnictwa reform, którego Kołłątaj był główną może, chociaż niekiedy ukrytą sprężyną³. Prawdopodobnie zaniepokojony nieprzychylnymi dla Komisji Edukacyjnej instrukcjami sejmikowymi, staje tutaj Kołłątaj gorąco w jej obronie:

Magistratura ta, będąc owocem najgorszego sejmu, była jedyną podówczas dla cnotliwych pociechą [...] Kiedy nie zostało nic dobrego dla przedsięwzięcia w upadłym narodzie, Komisja Edukacyjna przygarnęła do siebie zacne w Polsce imiona, oddała w ich ręce młodzież nieszczęśliwego kraju, natchnąwszy ich cnotliwą gorliwością, ażeby bez pensji, bez osobnych nagród zatrudniali się funduszem edukacyjnym [...], ażeby jednostajną na cały Naród przepisali edukacją [...], ażeby wrócili Polakom dawne męstwo i w sercach przyszłych ojczyzny następców zaszczytli chęć dźwignienia Rzplitej z jej upadku, pomszczenia się jej hańby, przestrzegania wolności i swobód narodowych.

Podnosząc zasługi Komisji Edukacyjnej zastrzega gorąco, że fundusz, „tak święty [tj. majątki pojezuickie], bo na edukację publiczną przeznaczony..., fundusz, który nie nam, lecz przyszłej Rzplitej należy, nie może

² a) W. Kalinka, *op. cit.*; b) A. Pawiński, *Dzieje ziemi kujawskiej*, t. V, Warszawa 1888, *Lauda i instrukcje 1733—1795*; c) Teki W. Kalinki, Ossolineum, rkps 6848.

³ Wielki wpływ Kołłątaja na Sejmie Czteroletnim podkreślają zarówno autorzy dawniejsi, jak M. Janik, *Hugo Kołłątaj*, Lwów 1913, s. 98—99, jak i nowsi, np. B. Leśnodorski, *Kuźnica Kołłątajowska*, wstęp, Wrocław 1949, s. XXVIII—XXIX; *Rzeczpospolita w drugiej połowie XVIII w., Kołłątaj i wiek oświecenia*, Warszawa 1951, s. 151.

być na żaden inny użyty obiekt". Znając przywiązanie do równości szlacheckiej argumentuje:

Jeżeliby go ubogi dla zastąpienia własnych podatków na wojsko chciał obrócić, rzekłbym: nie zna swego dobra, odbiera pożytki, które Rzplita dzieciom jego przeznaczyła, przeszkadza dobrowolnie, aby nie miały równej edukacji z dziećmi bogatszych [...], nieprzyjacielem jest równości; a zatem nie dziw, że jest nieprzyjacielem oświecenia ubogich [...] Prawdziwym nieszczęściem wolnego narodu zawsze będzie nierówność edukacji bogatego i ubogiego [...] Lecz nie dosyć żądać po światłych prawodawcach, ażeby fundusz dzieci własnych starali się ocalić, trzeba koniecznie, aby Komisja Edukacyjna była spierana od najwyższej władzy we wszystkich jej celach i zamiarach, aby zaciężni mężowie, którzy ją składają, tyle mieli w Rzplitej kredytu, ile mają dla dobra publicznego gorliwości⁴.

Dalej podnosi zasługi Chreptowicza, oddaje wielkie pochwały Ignacemu Potockiemu, Michałowi Poniatowskiemu, Adamowi Czartoryskiemu.

Stawiając tak wysoko zasługi Komisji Edukacyjnej, chce prawą jej jeszcze znacznie rozszerzyć. Władza Komisji powinna się rozciągać na wszystkie szkoły, a więc na Szkołę Kadetów, na zakłady kształcenia duchowieństwa oraz wszelkie szkoły kościelne wszystkich wyznań; podnosi potrzebę oświaty ludu, choć szkoły parafialne zostawić chce w rękach duchowieństwa.

Sejmiki żądały oddania szkół w ręce zakonów. Kołłątaj, choć sam ksiądz, odpowiada na to, że duchowieństwo zakonne jest szkodliwe dla edukacji, bo podlegać musi przełożonym w krajach obcych⁵. Prawdopodobnie miał tu na myśli, że wychowanie w szkołach klasztornych nie zawsze może odpowiadać celom państwowym i narodowym. Jako człowiek wieku Oświecenia Kołłątaj jest pełen tolerancji. „Chociaż różność wyznania lub obrządków dzieliła ludzi na opinie, Komisja ma się o to najbardziej starać, ażeby edukacja publiczna łączyła ich w jednym obywatelstwa duchu, w jednym do ojczyzny przywiązaniu“.

Żąda utworzenia jeszcze dwóch uniwersytetów poza istniejącymi w Krakowie i Wilnie: jednego dla Wielkopolski, drugiego dla Ukrainy⁶.

Niepodobna tutaj poruszać całej publicystyki z doby Sejmu Czteroletniego. Jest ona zbyt obfita, bo nigdy przedtem w Polsce nie pisano tak dużo, jak podczas Sejmu Wielkiego, i nie zawsze obecnie dostępna. Istnieją zresztą specjalne opracowania tego tematu⁷. W literaturze publi-

⁴ H. Kołłątaj, *Listy Anonima i Prawo polityczne narodu polskiego*, t. II, oprac. B. Leśnodorski i H. Wereszycka, Warszawa 1954, s. 86.

⁵ *Op. cit.*, s. 90—91.

⁶ O postulatach Kołłątaja w sprawie kształcenia kobiet piszę w innym miejscu.

⁷ a) R. Pilat, *O literaturze politycznej Sejmu Czteroletniego*, „Przegląd Polski“ 1871—72; b) W. Smoleński, *Publicyści anonimowi z końca wieku XVIII*, Warszawa 1912.

cystycznej poruszana jest przede wszystkim sprawa znalezienia funduszy na wojsko. Wśród wielu sposobów wysuwano między innymi zabranie części funduszy edukacyjnych i zniesienie akademii wileńskiej i krakowskiej. „Słowem, zażądali ofiar i poświęcenia od wszystkich — prócz siebie...“⁸ Nie wszyscy drukowali swoje pomysły ratowania ojczyzny. Bardzo często zwracano się listownie do króla, marszałków sejmowych lub przywódców stronnictw. Zwłaszcza króla i Małachowskiego zarzucano projektami⁹.

Publicystyka zajęła się także sprawą szkolnictwa. Opinie w tej kwestii są tak różne, jak odmienne były ideały, w imię których zaczął się zatarg pomiędzy społeczeństwem a kierownikami reformy. Na pytanie: kto ma nauczać? głosy konserwatywne oświadczały się za duchowieństwem, postępowe — za świeckimi. Tak np. autor pisemka „Żle i dobrze“¹⁰ radził szkoły akademickie zamknąć, a wychowanie młodzieży powierzyć wyłącznie zakonowi. Zarówno wychowañcom szkół akademickich, jak i profesorom zarzucał, że mają mało wiadomości w sprawach wiedzy i wiary.

Ścieranie się tak odmiennych opinii znalazło także oddźwięk w sejmie.

Sejm Czteroletni rozpoczął swe obrady 6 października 1788 r. Zaraz na pierwszych sesjach wyznaczeni zostali delegaci do kontrolowania, czyli według ówczesnej terminologii egzaminowania, czynności wszystkich magistratur. W skład delegacji do egzaminowania Komisji Edukacyjnej weszli posłowie¹¹ z Korony: Krasiński, starosta opinogórski, poseł podolski, Michał Czacki, podczaszy koronny, poseł czernichowski, Radziwiński, sędzia ziemski i poseł gnieźnieński, Mokronoski, szambelan, poseł wyszogrodzki, z W. Ks. Litewskiego: marszałek Zabiełło, poseł kowieński, i Niemcewicz, poseł inflancki, z senatu¹²: ks. Gedroyć, biskup żmudzki, Ankwicz, kasztelan sandecki, Łoś, wojewoda pomorski. Delegację tę zwolniono od przysięgi, choć członkowie wszystkich innych zostali zaprzysiężeni. 8 stycznia 1789 r. Zaleski, poseł trocki, domagał się kontroli (egzaminowania) wszystkich komisji, a między nimi i edukacyjnej, choć, jak się zastrzegął, „sława osób, które ją składają, ubezpiecza nas o wszelkiej z ich strony powinność bacznosci“. Jaka jednak była działalność delegacji, trudno jest stwierdzić¹³. Niemniej jednak w pierwszej połowie 1789 r. sprawy związane z Komisją Edukacyjną są często poruszane.

⁸ R. Pilat, *op. cit.*

⁹ *Korespondencja krajowa Stanisława Augusta z lat 1784 do 1792*, Poznań 1872.

¹⁰ „Żle i dobrze“ 1788, s. 39.

¹¹ *Diariusz sejmu ordynaryjnego pod zwiazkiem konfederacji generalnej obojga narodów w Warszawie rozpoczętego roku pańskiego 1788*, wyd. J. Łuszczewski, Warszawa b. d., t. I, cz. I, sesja 2, s. 16.

¹² *Op. cit.*, sesja 3, s. 31.

¹³ Brak pełnego wydania diariusza sejmowego utrudnia dokładne przedstawienie działalności sejmu.

Jedną z pierwszych uchwał Sejmu Wielkiego była powzięta wśród powszechnego entuzjazmu 20 października 1788 r. uchwała o podniesieniu liczby wojska do stu tysięcy.

Ale łatwiej było powziąć uchwałę niż wprowadzić ją w czyn. Armia taka wymagała sum, którymi Rzeczpospolita nie rozporządzała. W ślad więc za uchwałą o aukcji wojska powinny być pójść uchwały o podatkach. Do tego jednak posłowie nie byli bardzo pochopni. Szukano raczej innych sposobów znalezienia funduszy na armię. Oto jak mówił 9 stycznia 1789 r. poseł Romanowicz:

Niech Prześw. Stany z starostw, z dóbr pojezuickich, z Komisji Edukacyjnej i innych podobnych kanałów wynajdą i wyciągną podatki, a porównawszy je z sumami w skarbie Rzplitej zostającymi i remanentowymi albo w jakimkolwiek sposobie sprawiedliwie wynaleźć się mogącymi, a wtenczas zapewne łatwo poznamy, wiele nam, obywatelom, z majątków naszych ziemskich dołożyć trzeba będzie¹⁴.

Czyli szlachta-ziemianie na końcu dopiero po wyczerpaniu wszelkich innych środków może przyczynić się do utrzymania armii.

27 stycznia 1789 r. Kublicki, poseł inflancki, wyliczając w mowie swej wszystkie możliwe źródła utrzymania wojska, wskazywał na majątki pojezuickie. Wyznaczywszy fundusz na utrzymanie dwóch Akademii, Krakowskiej i Wileńskiej, i na pensje dla prawdziwie zasłużonych, resztę sugerował obrócić na armię. W szkołach wydziałowych natomiast zalecał powierzyć nauczanie zakonnikom. Wspomina, że poseł nowogrodzki ma w tej sprawie gotowy projekt¹⁵.

W dwa dni później, tj. 29 stycznia, Wawrzecki, poseł braclawski, mówiąc o uchwaleniu stutysięcznej armii, wypowiedział znamienne słowa: „Wszyscy oświadczamy azard życia, a pieniędzy na wojsko nikt dawać nie chce“. Wobec tego proponuje cały dochód z dóbr jezuickich obrócić na wojsko, a koszt utrzymania szkół i Komisji Edukacyjnej przerzucić na Kościół¹⁶.

Przeciwko takiemu stanowisku wystąpił 26 lutego Julian Ursyn Niemcewicz, poseł inflancki, przedstawiciel obozu reform, zbliżony do Czartoryskiego, Kołłątaja i Ignacego Potockiego. Mówił, że „Gorliwość obywatelska wywarła zapał na cztery klasy, to jest: na duchowieństwo, starostów, Żydów i Komisję Edukacyjną“. Tu omówił sposoby uzyskania funduszy i wystąpił w obronie Komisji:

Zostaje mi jeszcze mówić o Komisji Edukacyjnej, na którą tu rzucone sły-
szalem pociski; nie przeczę, że na sejmie 1775 roku dobra pojezuickie były
nadgodą dla delegatów, że je na pół darmo otrzymali, można by z nich procent

¹⁴ J. Łuszczeński, *Diariusz*, t. II, cz. I, sesja 47, s. 48.

¹⁵ *Op. cit.*, sesja 55, s. 316.

¹⁶ *Op. cit.*, sesja 56, s. 339.

powiększyć. Ale w odbieraniu onych chcieć zmniejszać dochody szkół i obalać tę budowlę świętą, ręką Stanisława Augusta dźwignioną, krok taki nie byłby zgodny z rozsądkiem i dobrym rządem; oddalmy od siebie to systema: „niech da drugi, aby ja nic nie dał“; dajmy wszyscy i dajmy prędko, pamiętajmy, aby nam nie upłynął czas pomyślny do doprowadzenia do skutku dzieła tego, któreśmy przedsięwzięli¹⁷.

W poszukiwaniu funduszków na utrzymanie armii przede wszystkim zwrócono oczy na duchowieństwo, które płaciło tzw. *subsidiūm charitativum* i podniesiono wysokość tego *subsidiūm* do 20% od majątków kościelnych. W marcu 1789 r. dyskutowana była sprawa funduszków duchownych oraz funduszu Akademii Krakowskiej. Na skutek konwencji za odpadłe po pierwszym rozbiornie majątki kościelne cesarz niemiecki przyznał 400 000 złp do dyspozycji prymasa, który chciał tę sumę przeznaczyć na Akademię Krakowską. Na sesji 23 marca zabrał głos Jacek Jezierski, kasztelan łukowski¹⁸. Chwalił prymasa za podniesienie akademii i chęć zapewnienia jej utrzymania. 400 000 złp powinno jednak przejść na skarb, a na użytek akademii sprzedać trzy klasztory pojezuickie i przeznaczyć dwa opactwa. Przeciwno temu wystąpił ks. Adam Czartoryski. Jezierski powtórnie zabrał głos 24 marca. Wyraził się, że jest zwolennikiem nauk, ale „pierwej nam trzeba do szabli werbować ludzi, a potem do nauki“. Wywiązała się długa dyskusja. W końcu sprawę odłożono, jak się zdaje, „ad calendas graecas“.

Po długich deliberacjach sejm uchwała wreszcie 26 marca 1789 r. podatek na szlachtę-ziemian, tzw. ofiarę dziesiątego grosza, a prócz tego wciąż szuka sposobów pokrycia wydatków związanych z tak znacznym powiększeniem armii, ale w praktyce wszystkie te środki okazywały się bądź zawodne, bądź niedostateczne.

Toteż raz po raz ponawiane będą próby, aby jeżeli nie obalić, to przynajmniej ograniczyć w działaniu instytucję tak mało popularną, jak Komisja Edukacji Narodowej, przede wszystkim odebrać jej lub zmniejszyć dochód z majątków pojezuickich.

Żywe dyskusje toczą się w końcu maja i w pierwszych dniach czerwca 1789 r. Wysunięty został projekt, żeby dobra pojezuickie jako poduchowne opłacały podatek 20%. Niektórzy posłowie popierali tę myśl. Marszałek nadworny litewski wyjaśnił, że dobra te przeszły na rzecz państwa, muszą więc być traktowane jako dobra ziemskie i opłacać 10%.

28 maja poseł starodubowski Remiszewski postawił wniosek, aby wszelkie dochody Komisji Edukacyjnej wchodziły do publicznej kasy

¹⁷ Op. cit., cz. II, sesja 67, s. 175.

¹⁸ *Diariusz krótko zebrany Sejmu Głównego ordynaryjnego warszawskiego pod związkiem konfederacji obojga narodów roku 1788 zączonego*, wyd. bezimiennie, Warszawa b. d., cz. II, sesja 80, s. 247.

Rzplitej w Komisji Skarbowej. Ta zaś dopiero ma wypłacać za asygnacjami sumy potrzebne na wydatki edukacyjne, reszta zaś ma iść na potrzeby wojska¹⁹. Popierał ten wniosek Suchodolski, poseł chełmski.

Znów więc zabrał głos Niemcewicz jako członek delegacji wyznaczonej do egzaminowania czynności Komisji Edukacyjnej²⁰. Ze zdziwieniem widzi zamachy na jej istnienie. Nazywa Komisję magistraturą nieuciążliwą, bo komisarze pracują bezinteresownie, „użyteczną, szanowną, bo czuwającą nad obyczajami, nad światłem, nad szczęściem przyszłych Polaków“. Utworzona została po to, aby „utworzyć następców, którzy by się i błędów poprzedników swych ustrzec i głęboko zadane Rzplitej rany leczyć umieli“. Lud wolny powinien być oświecony.

Jeżeli niektórzy nie rozumieją pożytku nauk udzielanych w szkołach Komisji Edukacyjnej, to dlatego, że „przesady wieki tylko obalają“. Chwali zarówno Akademię Krakowską i niezupełnie słusznie jej rektora Oraczewskiego, jak i Wileńską, zwłaszcza naukę astronomii i rektora Poczobuta. Obserwatorium wileńskie jest tak uposażone, że tylko angielskie może się z nim równać. Podnosi rozwój nauk lekarskich i przyrodniczych.

Nie mniejszym uznaniem obdarza szkoły wojewódzkie. Nauka moralna w nich udzielana tworzy dobrych obywateli dla kraju. Pożyteczna jest nauka wymowy.

Podkreśla zasługi prymasa Poniatowskiego, ks. Piramowicza, Zabłockiego, Lelewela (Karola, ojca historyka Joachima). Dodaje, że jeżeli „w wykonaniu przepisów skutki nie odpowiadają jeszcze ani pracy czuwających nad nią, ani życzeniom obywatelów, błędy nie na ustawę zwałać, ale od czasu i pilności przełożonych poprawy ich oczekiwać należy. Są to nasiona rzucone na rolę nieoczyszczoną jeszcze z przesądów“. Wreszcie zwraca się do izby z zapytaniem retorycznym, czy chce tłumić nauki? „Magistratura ta wsparcia od was, nie zaś zniszczenia swego czeka, pod jej opieką wychowują się wasze dzieci, wnuki, imienia i sławy waszej dziedzice, chciecież przeciwko nim występować?“

Niemcewicz niejednokrotnie na Sejmie Czteroletnim występował jako rzecznik chłopów. I w tej mowie wyraża między innymi nadzieję, że dzięki nowemu wychowaniu młodzieży poprawi się los rolnika. Przewiduje, że działalność Komisji Edukacyjnej przyczyni się do wzrostu potęgi i znaczenia Polski.

W końcu zwraca się do króla, który się najwięcej przyczynił do usta-

¹⁹ Op. cit., cz. III, sesja 110, s. 175.

²⁰ Mowa J. W. IMP. Juliana Ursyna Niemcewicza, posła inflanckiego, na sesji sejmowej dnia 28 maja roku 1789 przy obronie Komisji Edukacyjnej miana, Druk współczesny b. m. i d., przedr. S. Tync, [w:] Komisja Edukacji Narodowej. Wybór źródeł, Wrocław 1954, s. 425—435.

nowienia tej pożytecznej instytucji i który jest opiekunem nauki i sztuki, aby nadal wspierał Komisję Edukacyjną²¹.

Niemcewicz poparł Potocki, Adam Czartoryski i Kazimierz Nestor Sapieha, marszałek konfederacji litewskiej, który szczególnie pochwałił prace Towarzystwa Elementarnego.

Mateusz Butrymowicz, poseł piński, wniósł, żeby posesorowie dóbr pojezuickich opłacali od całej intraty dziesiąty grosz, nie potrącając tego, co wnoszą do kas Komisji Edukacji Narodowej. Projekt ten z pewnymi zmianami został jednomyślnie przyjęty.

Jednakże dyskusje trwały w dalszym ciągu. Znowu wysuwana była kwestia, ile ma wynosić procent od sum pojezuickich. Ostatecznie zgodzono się na 5%.

2 czerwca zabrał głos Jacek Jezierski. Zaznacza wprawdzie, że nie występuje przeciwko Komisji Edukacyjnej, ale gani jej zbytek. Daje do zrozumienia, że uważa ją za instytucję bardzo kosztowną. Wobec tego, że sprawa wojska jest ważniejsza od edukacji, wnosi, aby dobra pojezuickie równy z duchownymi płaciły podatek²², co jednak wobec poprzedniej uchwały nie przeszło.

Suchorzewski, poseł kaliski, wystąpił z wnioskiem, aby komisje wojewódzkie odszukały utajone sumy pojezuickie i od nich ściągnęły po 5%.

4 czerwca Jezierski poszedł jeszcze dalej: żądał, aby poddać rewizji nabycie dóbr pojezuickich. Wiadomo było powszechnie, że niektórzy nabyli dobra pojezuickie w dobie gospodarowania osławionych komisji rozdawniczych za bardzo niską cenę, nie odpowiadającą bynajmniej ich rzeczywistej wartości. Jezierski nie żądał wprawdzie odebrania obecnym posesorom tych majątków, ale ściągnięcia od nich sum odpowiadających właściwej ich wartości²³.

Wywiązała się znowu żywa dyskusja, w której podniesiono, że dobra pojezuickie są już niejednokrotnie w trzecim ręku, że obecni właściciele nabyli je w dobrej wierze i ściągnięcie od nich wyższej zapłaty byłoby niesłuszne. Ostatecznie zgodzono się na wniosek Jezierskiego z dodatkiem Suchodolskiego, posła chełmskiego, ażeby obecnym właścicielomznaczona była ewikcja do pierwszych. Uchwała ta w praktyce, o ile wiadomo, nie była wykonana. Jest ona jednak wyrazem tendencji tego sejm do karania nadużyć poprzedników.

Zamachy przeciw Komisji Edukacyjnej jednakże nie ustawały. W rok

²¹ Niemcewicz w swych pamiętnikach nie wspomina wcale o swoich wystąpieniach w obronie Komisji Edukacyjnej. J. D i h m w pracy o Niemcewiczu (*Niemcewicz jako polityk i publicysta w czasie Sejmu Czteroletniego*, Kraków 1928) również o tym nie pisze.

²² *Diariusz krótko zebrany...*, cz. III, sesja 112, s. 184, k. Z 2.

²³ *Op. cit.*, sesja 113, s. 188—189.

później nawet tak światły i postępowy skądinąd poseł, jak np. Mateusz Butrymowicz, na sesji 15 czerwca 1790 radził Komisję Edukacyjną zwnąć, a wychowanie powierzyć zakonnikom, jako mającym obowiązek nauczać bezpłatnie²⁴. Popierał swe żądanie takimi argumentami, że „profesor w akademii bierze kilkanaście tysięcy, więcej czasem jak w wojsku generał-major; profesor nawet, co gramatyki uczy, bierze 1600 zł i jeszcze czasami lekcje swoje odbywa przez substytuta, którego najmuje za tańsze pieniądze, a towarzysz w kawalerii bierze tylko 1200 złp“. Sejm jednak wniosku posła pińskiego nie uchwalił.

Wystąpienie Butrymowicza można sobie tłumaczyć tylko tym, że uchwała o stutysięcznej armii wciąż była nie zrealizowana z braku funduszków i że podniesienie liczby wojska uważał za rzecz w danej chwili najpilniejszą, dla której można nawet poświęcić Komisję Edukacyjną.

Odpowiedzią niejako na wystąpienie posła pińskiego był projekt nowej konstytucji złożony sejmowi 5 sierpnia 1790 r. przez deputację do poprawy formy rządu²⁵.

Deputacja do poprawy formy rządu została wybrana 7 września 1789 r. Prezydującym był biskup kamieniecki Adam Krasiński. Z członków Komisji Edukacyjnej weszli do niej Ignacy Potocki i Joachim Chreptowicz. Głównym autorem projektu był Potocki²⁶.

2. Ustawy Komisji Edukacyjnej z r. 1790. Śniadecki i Kołłątaj o stanie nauczycielskim

Mniej więcej równocześnie z powołaniem deputacji do poprawy formy rządu Komisja Edukacyjna przedsięwzięła przejrzanie ustaw z r. 1783 w celu porobienia w nich pewnych zmian i poprawek. A stało się to głównie z powodu zatargów profesorów Akademii Krakowskiej z rektorem Oraczewskim.

W okresie pierwszego roku obrad sejmowych Szkoła Główna Krakowska postanowiła zabezpieczyć swoje prawa i przywileje nadane jej kiedyś przez królów polskich oraz swoje dochody z beneficjów i zapisów. Do wspólnego działania postanowiła wciągnąć i Szkołę Główną Wileńską. Delegowani przez Szkołę Główną Krakowską profesorowie: Stanisław Minnocki, Walerian Bogdanowicz i Józef Muszyński, mieli przygotować projekt w tej materii, który miał być przedstawiony na sejmie. Szkoła Krakowska żądała przede wszystkim, aby przywilej Zygmunta I, nadany uniwersytetowi w r. 1535, został wpisany do *Volumina legum*. Delego-

²⁴ Dziennik czynności Sejmu Głównego ordynaryjnego warszawskiego podwiązkiem konfederacji obojga narodów roku 1789, sesja 281.

²⁵ Projekt do formy rządu, Druk współczesny b. m. i d.

²⁶ Stwierdzają to zarówno W. Kalinka, op. cit., t. I, cz. II, s. 719, jak i B. Leśnodorski, *Dzieło Sejmu Czteroletniego*, Wrocław 1951, s. 147—159

wani profesorowie poszli jeszcze dalej i objęli w projekcie wszystkie przywileje Akademii Krakowskiej, które, chociaż były już zatwierdzone konstytucjami sejmowymi z r. 1613 i 1774, nie zostały jednak wciągnięte do *Volumina legum*. Dla poparcia sprawy postanowiono w kwietniu 1789 r. wysłać do Warszawy dwóch profesorów z obu kolegiów: moralnego i fizycznego. Rektor Oraczewski nie dopuścił jednak do tego²⁷. W sierpniu 1789 r. profesorowie zgrupowani około Jana Śniadeckiego wnieśli do Komisji Edukacyjnej skargę na rektora.

Zarzut gwałcenia praw Akademii trafił pośrednio poprzez osobę rektora w samą Komisję Edukacji Narodowej. Zatarg między profesorami arektorem przeniósł się do Warszawy. Zainteresowani profesorowie wysłali do stolicy Śniadeckiego dla dopilnowania sprawy. Ten pragnął dla swej akcji zjednać prezesa Komisji prymasa Poniatowskiego, co się jednak nie udało. Jednakże Komisja zmuszona była zająć się tą sprawą.

27 sierpnia 1789 r. prymas wezwał rektora Oraczewskiego do stolicy, a kiedy ten na razie przyjechać nie mógł, Komisja wezwała go po raz drugi 21 września. Czynności Szkoły Głównej Krakowskiej zostały częściowo wstrzymane.

Walki i swary, które zakłócały spokój Komisji Edukacyjnej i Krakowskiej Szkoły Głównej, przekonały Komisję o wadliwości niejednego jej zarządzenia i o konieczności rewizji ustaw. W tym celu wezwani zostali do Warszawy obaj rektorzy Szkół Głównych i po dwóch profesorów każdej z nich. Z Akademii Krakowskiej przybyli rektor Feliks Oraczewski, Józef Szabel i Jan Śniadecki. Akademię Wileńską reprezentował rektor Marcin Poczobut, który dobrał sobie za towarzysza pijara Hieronima Strojnowskiego, zaś profesorowie wybrali spośród siebie Dawida Pilchowskiego.

10 listopada Komisja wyznaczyła osobną delegację złożoną z podkanclerzego Chreptowicza, Ignacego Potockiego i generała Adama Czartoryskiego. Delegacja ta w porozumieniu z osobami wezwanymi z obu Szkół Głównych miała opracować projekt administracji ogólnej, podziału funduszu edukacyjnego oraz poprawienia rządu wewnętrznego obu Szkół Głównych. Protokół obrad prowadzili Gintowt Dziewiałtowski i ks. Piramowicz²⁸.

Po kilku miesiącach żmudnej pracy dzieło zostało ukończzone i nowe ustawy czytano na sesjach Komisji od 3 stycznia do 2 lutego 1790 r.,

²⁷ M. Skorzepianka, *Feliks Oraczewski, rektor Krakowskiej Szkoły Głównej*, Kraków 1935, s. 159.

²⁸ J. Lewicki, *Komisja Edukacji Narodowej w świetle ustawodawstwa szkolnego*, Warszawa 1923, s. 44—46. Skorzepianka wymienia tylko Piramowicza jako sekretarza (*Op. cit.*, s. 165).

w którym to dniu zostały ostatecznie zatwierdzone i podpisane²⁹. Tegoż dnia wysłała Komisja notę do marszałków sejmu, zawiadamiając o swych postanowieniach dotyczących się spraw ekonomiczno-administracyjnych i wewnętrznych Szkoły Głównej Krakowskiej. Wstrzymane 21 września 1789 r. czynności Uniwersytetu Krakowskiego zostały przywrócone. Jak twierdzi Śniadecki³⁰, „wrócił z prawami szkolny porządek, ożywiła się w publicznych nauczycielach gorliwość“.

W gruncie rzeczy nowe ustawy niewiele się różniły od ustaw z 1783 r. Mają one 24 rozdziały, tj. o jeden mniej niż poprzednio, gdyż zniesiony został rozdział o prefektach szkół, których obowiązki włożono obecnie na rektorów wydziałowych. (Według ustaw z 1783 r. prefekt miał nadzór nad uczniami i korepetytorami, tzw. dyrektorami, „tak co do obyczajów, jako i do nauki“. Był zarazem bibliotekarzem szkolnym i zastępcą rektora w czasie jego nieobecności). Zniesiono wizyty wydziałowe zwane rektorskimi.

Według ustaw z 1783 r. książki, narzędzia, sztychy itp. po akademikach zmarłych bez testamentu przechodzą na własność Szkoły Głównej. Obecnie zniesiono to, wyrażając tylko nadzieję, że zechcą to zapisać lub darować. Zniesiono również przepis o obowiązku noszenia stroju kleryckiego, który budził niezadowolenie wśród młodych świeckich akademików. Ustawy z 1790 r. mówią tylko o togach na wykładach. Ustawy z 1790 r. wzmacniają stanowisko uniwersytetów i rozszerzają autonomię wyższych zakładów. Nie tylko rektor i prezesi kolegium fizycznego i moralnego są obieralni, ale „wybór osób na wszystkie urzędy i funkcje przy Szkole Głównej zupełnie do Szkoły Głównej należy“.

Trzeba tu zaznaczyć, że rzecznikiem autonomii wyższych zakładów był Ignacy Potocki, zaś przeciwko niej występował Oraczewski³¹.

Szkoły średnie uzależniono w większym jeszcze stopniu od uniwersytetu. Powzięto doniosłe postanowienie co do szkół zakonnych: prefektami i profesorami w nich mogą być tylko te osoby, „które przynajmniej przez trzy lata w Szkole Głównej brały nauki i otrzymały świadectwo odbytych w niej doświadczeń i egzaminów, jakie uczącym się w Szkole Głównej kandydatom są przepisane“. Nic też dziwnego, że Akademia Krakowska postanowiła 20 lutego 1790 r. wystosować do Komisji Edukacyjnej

²⁹ *Ustawy Komisji Edukacji Narodowej dla stanu akademickiego i na szkoły w krajach Rzeczypospolitej przepisane* [w:] *Ustawodawstwo szkolne za czasów Komisji Edukacji Narodowej, Rozporządzenia, ustawy pedagogiczne i organizacyjne (1773—1793)* zebrał... J. Lewicki, Kraków 1925.

³⁰ J. Śniadecki, *Żywoć uczony i publiczny Marcina Odlanickiego Poczobuta*, [w:] *Dzieła*, t. II, Warszawa 1837.

³¹ Potocki twierdził, że dając akademikom wolność obioru urzędników wraca im się tylko to, co im się dawniej odebrało. Dwa listy Oraczewskiego do Potockiego bez daty, niewątpliwie z końca 1789 r. Wilanów, Arch. Potockich, rkps 279, t. 5:

podziękowanie za ustawy³², choć przeciwko niektórym punktom, jak np. przeciwko zniesieniu urzędu prefektów, miała pewne zastrzeżenia, co wyraziła w piśmie do KEN z 20 czerwca 1790³³ r. W myśl nowych ustaw przystąpiono w Krakowie do obioru nowych władz uniwersyteckich. Rektorem został Józef Szabel, prezesem Kolegium Moralnego Bonifacy Gorycki, Kolegium Fizycznego Jan Śniadecki³⁴.

Tym sposobem rządu Szkoły Głównej Koronnej powierzone zostały ludziom postępowym, oddanym całą duszą reformie szkolnictwa, a odsuwanym dotąd i pomijanym przez Oraczewskiego³⁵, którego Komisja zatrzymała w Warszawie, gdzie jako komisarz edukacyjny przewodniczył sesjom w zastępstwie nieobecnego prymasa.

Komisja Edukacyjna upoważniła szkoły główne do ogłoszenia zatwierdzonych zmian. Nowe ustawy miały obowiązywać od początku nowego roku szkolnego, tj. od 1 października 1790 r.

W sierpniu 1790 r. odbyły się również wybory rektorów i prorektorów szkół średnich, co przewidywały już ustawy z 1783 r., ale co nie było dotąd wykonywane. Po raz pierwszy na te stanowiska zostali powołani w dwóch szkołach ludzie świeccy. Komisja wszystkich wybranych zatwierdziła. Wybrani przez zgromadzenie rektorowie i prorektorowie wywiązali się na ogół ze swoich obowiązków dobrze i cieszyli się zaufaniem swych podwładnych oraz uznaniem ze strony wizytatorów³⁶.

Przy sposobności wyborów Zgromadzenie Wydziału Małopolskiego powzięło szereg uchwał, które obok wyrażenia wdzięczności za przyspieszenie obrad wydziałowych zawierały różnorodne dezyderaty³⁷. Zgromadzenie prosiło o przyspieszenie wydania książek elementarnych, tj. podręczników, względnie o poprawienie istniejących, o rozciągnięcie kontroli, aby wszędzie były używane przepisane, prosiło także o pewne zmiany w programie nauki, np. usunięcie specjalnej nauki rolnictwa i ogrodnictwa i nauki o zdrowiu, natomiast wprowadzenie nauki języka francuskiego oraz architektury cywilnej i wojskowej. Dla większej wprawy w łacinie proponuje się powtarzanie nauki w klasach wyższych w tym języku. Ponieważ młodzież w czasie żniw jest zabierana ze szkół, byłoby

³² Arch. Uniw. Jag., rkps 6 AK.

³³ *Ibid.*

³⁴ M. Skorzepianka, *op. cit.*, s. 166.

³⁵ K. Mrozowska, *Walka o nauczycieli świeckich w dobie Komisji Edukacji Narodowej na terenie Korony*, Wrocław 1956, s. 67.

³⁶ K. Mrozowska, *op. cit.*, s. 148, 210, 218.

³⁷ Z. Kukulski, *Obrady zgromadzeń akademickich Wydziału Małopolskiego w Lublinie w roku 1790*, [w:] *Epoka Wielkiej Reformy*, Lwów—Warszawa 1923, s. 117 i n.

pożyteczne ustanowić limitę (wakacje) od 16 lipca do 16 września. Dla zapobieżenia wczesnemu porzucaniu szkół KEN powinna wyjednać, aby bez świadectw szkolnych nikt do żadnych „subseliów“ ani duchownych, ani świeckich nie mógł być przyjęty, a powstrzymać naukę prywatną po klasztorach, która tamuje postęp i jednostajność nauk. (Niewątpliwie chodziło tu o szkoły pokątne, z którymi KEN niejednokrotnie musiała walczyć). Wobec zniesienia stroju kleryckiego nauczyciele powinni mieć dla zapewnienia sobie szacunku przepisany mundur, najlepiej mundur korpusu kadetów.

Widoczne jest, że nauczycielstwo dąży zarówno do podniesienia swego poziomu umysłowego, jak i swego stanowiska społecznego. O dążeniu pierwszym świadczą postulaty, aby w każdym zgromadzeniu był korespondent, który by komunikował nauczycielom prowincjonalnym nowe wiadomości i spostrzeżenia, aby im udzielać informacji o postępie nauk. O dążeniu drugim mówi punkt 20 uchwał, gdzie prosi się o potwierdzenie przez konstytucję nowych ustaw i dawniejszych przywilejów stanu akademickiego i rozciągnięcia ich na wszystkie osoby i szkoły tegoż stanu.

Wprawdzie nie wszystkie, ale niektóre z tych postulatów znajdują odbicie w projekcie konstytucji z 1790 r.

Obecność przedstawicieli wyższych uczelni w Warszawie w czasie obrad sejmowych i przygotowywania projektu nowej formy rządu miała wpływ nie tylko na ostateczną redakcję ustaw.

Tak np. rektor wileński Poczobut przebywał w Warszawie jako gość Chreptowicza, z którym był w stałym kontakcie. Przez niego starał się wpłynąć na deputację do poprawy formy rządu w sprawie polepszenia sytuacji Akademii Wileńskiej. Ponadto starał się o poprawę bytu nauczycieli, przedstawiał wyróżniających się akademików do nobilitacji i w tym celu robił starania u różnych posłów i senatorów³⁸. Wprawdzie Poczobut i Pilchowski po zatwierdzeniu ustaw opuścili Warszawę, ale do końca roku pozostał tu Hieronim Strojnowski i z pewnością starał się o to, aby w nowej konstytucji interesy szkół i nauczycielstwa były zabezpieczone.

Najwybitniejszym przedstawicielem Akademii Krakowskiej był niewątpliwie Jan Śniadecki. Ten znów pozostawał w bliskim kontakcie z Hugonem Kołłątajem. Wprawdzie Kołłątaj oficjalnie nie należał do deputacji opracowującej nową formę rządu, ale, jak już była mowa, wywierał wielki wpływ na wszystkie sprawy związane z działalnością Sejmu Czteroletniego. Śniadecki często przebywał u Kołłątaja i należał do obrad domowych w sprawie projektów do prawa. Zbierali się tutaj: Narusze-

³⁸ M. Baliński, *Dawna Akademia Wileńska*, Petersburg 1862, s. 336—337.

wicz, Piramowicz, kanonik Jeziński, jeden z najczynniejszych w tzw. Kuźnicy Kołłątajowskiej, Działyński, Dekert, Barss.

Śniadecki również występował w obronie praw stanu nauczycielskiego. Kiedy sejm był zajęty rozpatrywaniem zasług i wiele osób nobilitował, wezwał również Komisję Edukacyjną o podanie osób ze stanu nauczycielskiego zasługujących na nobilitację.

Wspomniany już przywilej Zygmunta I dla Akademii Krakowskiej z r. 1535 stanowił, że profesorowie po dwudziestu latach pracy mieli otrzymać szlachectwo³⁹. Praktycznie nie miało to znaczenia: profesorowie byli wówczas wyłącznie duchowni, a więc bezzenni. Zresztą sejmy nie zatwierdziły tego przywileju. Obecnie jednak, kiedy coraz częściej profesorami zostają ludzie świeccy, którzy mogliby szlachectwo przekazać swemu potomstwu, przywilej taki mógłby być bodźcem i podnieciem do pracy. Toteż właśnie Śniadecki podnieśli myśl, aby sejm zatwierdził ten przywilej, a nawet go rozszerzył. W liście do Kołłątaja z 28 października 1789 r. doradza, aby przywilej ten wciągnąć do *Volumina legum* i zapewnić nowe prawo, aby każdemu uczącemu w szkołach publicznych, gdy okaże świadectwo Szkoły Głównej i Komisji Edukacyjnej, iż lata przepisane przepracował, wydawany był dyplom szlachectwa bez opłaty; ponadto aby już w ciągu swej pracy w szkolnictwie używał praw rodowitej szlachty. Prosił, aby nie czekając na projekt formy rządu, sam król przemówił w tej sprawie do stanów. Zjednałby sobie bardzo tym stan akademicki.

Później w liście z 21 maja 1791 r. winszując Kołłątajowi podkanclerstwa raz jeszcze przypomina o przywileju Zygmunta I i domaga się, aby czas pracy potrzebnej do uzyskania szlachectwa skrócić. Pisał: „Trzeba w samym opisie Komisji Edukacyjnej rzucić mocne twierdze swobód i prerogatyw stanu nauczycielskiego lub osobny rozdział o nim zrobić. Są w rządzie przez osobne artykuły opisane prawa chłopów, mieszczan, szlachty, wojska, czemuż nie ma być nauczycielów?”⁴⁰

Być może, że sugestie Śniadeckiego oddziaływały na Kołłątaja, który w r. 1790 ogłasza czwartą niejako część *Listów Anonima*, a mianowicie *Prawo polityczne narodu polskiego*, gdzie nakreśla swój program naprawy Rzplitej. Pisał zaś z myślą o deputacji do poprawy formy rządu, do której się we wstępie zwraca.

³⁹ H. Barycz, *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego w epoce humanizmu*, Kraków 1938, s. 158.

⁴⁰ Listy Śniadeckiego podają: M. Baliński, *Żywoć uczonej i publicznej Jana Śniadeckiego*, t. I, Warszawa 1859; J. I. Kraszewski, *Listy Jana Śniadeckiego*, Poznań 1878; M. Chamaćówna i S. Tync, *Korespondencja Jana Śniadeckiego*, t. II, Wrocław 1954.

Według Kołłątaja są „trzy profesje, na których doskonałość rządu i trwałość jego wykonania najwięcej zależy“. Nazywa je stanami w Rzplitej uszlusznymi, a raczej dobroczynnymi, „bo o ile powinnościom swoim zadosyć czynią, tyle rząd dzielny i nieporuszonym staje się“. Są to stan nauczycielski, stan duchowny i żołnierski. Rozpatruje kolejno każdy z nich i poświęca specjalny rozdział stanowi nauczycielskiemu. Podnosi zasługi nauczycieli dla dobra społecznego.

Usługa tego rodzaju jest usługa heroiczna [...] tym więcej zwierzchność rządowa prawa jego szanować powinna, tym bardziej stan jego osładzać, funduszem i osobą jego opiekować się. Te to są przyczyny, dla których powiedziano, iż *parentibus et professoribus nunquam satis*.

Do stanu nauczycielskiego ma być wolny przystęp „ludziom wszelkiej kondycji“, tj. nie tylko szlachcie i mieszczanom, ale i chłopom. Jeżeli nauczycielem jest szlachcic, korzysta z praw szlacheckich w całej rozciągłości, „inny zaś człowiek dla tego samego, że jest w stanie nauczycielskim, używa zupełnie dobrodziejstwa stanu miejskiego [a wiemy, że Kołłątaj jest najgorętszym rzecznikiem praw mieszczan], a w czasie prawem opisanym używa dobrodziejstwa statutu Zygmunta I“.

Podobnie jak poprzednio w *Listach Anonima* Kołłątaj chce władzę Komisji Edukacji Narodowej podnieść i rozszerzyć. Komisja ma być najwyższą władzą zwierzchnią nad wszystkimi nauczycielami duchownymi i świeckimi w szkołach prywatnych i publicznych jakiegokolwiek zgromadzenia. I to nie tylko gdy chodzi o kształcenie ludzi świeckich, ale i duchowieństwa wszystkich wyznań. Wyjąwszy przedmioty teologiczne cała nauka ma się odbywać w języku polskim. Wszelkie fundusze edukacyjne mają pozostawać wyłącznie pod nadzorem Komisji Edukacyjnej. Wszelkie przywileje i prawa szczególne nadane poprzednio akademiom i zakonom, o ile są niezgodne z ustawami KEN, uchylić, o ile nie są jej jurysdykcji przeciwne, zatrzymać. Ale nie znaczy to bynajmniej, aby reformator Akademii Krakowskiej chciał wyższe uczelnie pogłębić. Przeciwnie, chciałby raczej dorzucić jeszcze jeden przywilej: aby Akademia Krakowska i Wileńska wybierały każda po jednym przedstawicielu do izby wyższej i po jednym pośle do niższej.

Należy przyznać, że nikt dotąd tak wysoko stanu akademickiego nie stawiał. Niewątpliwie starania przedstawicieli obu wszechnic polskich oraz wywody Kołłątaja natrafiły na grunt podatny. Zarówno Chreptowicz, jak Ignacy Potocki mieli zrozumienie dla tej sprawy i w nowym projekcie form rządu przedstawionym sejmowi 5 sierpnia 1790 r. sprawa Komisji Edukacyjnej i stanu akademickiego są należycie uwzględnione.

3. Sprawy oświatowe w projekcie konstytucji z 1790 roku

Rozdział IX *Projektu* czytany w sejmie 7 sierpnia poświęcony jest Komisji Edukacji Narodowej⁴¹. Jak podaje Jobert, do redakcji tego rozdziału przyłożył rękę Kollątaj⁴².

Projekt nowej konstytucji nie tylko zatrzymywał wśród innych komisji także Komisję Edukacji Narodowej, ale rozszerzał jeszcze znacznie jej atrybucje. Stawiał Komisji jako cel, „żeby młodzież obywatelską przez jednostajną edukację sposobila na obywatelów kochających swobody narodu, troskliwych o ich całość, zdolnych do pełnienia wszelkich obowiązków, aby tegoż samego ducha wolności i miłości Ojczyzny najodleglejszym podawała pokoleniom“.

Komisja ma się składać z dwunastu komisarzy wybieranych spośród osób duchownych lub świeckich, choćby zasiadali nawet w innych komisjach, trybunałach lub Straży. Elekcja komisarzy ma się odbywać tak samo jak członków innych komisji. Na czele Komisji Edukacyjnej stać ma zawsze prymas. Urząd komisarzy trwać ma lat sześć, mogą być wybierani powtórnie. Dla zachowania ciągłości prac zawsze przynajmniej połowa dawnych komisarzy musi pozostać na swych stanowiskach. Gdyby urząd komisarza w ciągu lat sześciu zawakował wskutek śmierci lub ustąpienia, król zamianuje jednego z trzech kandydatów podanych przez KEN.

Poza komisarzami będzie jeszcze sześciu asesorów, dwóch wybranych przez Szkoły Główne spośród emerytów i czterech przez samą Komisję Edukacyjną. Urząd asesorów ze Szkół Głównych trwać ma lat dwa, pozostałych sześć.

Rektorzy Szkół Głównych, ilekroć będą w miejscu obrad Komisji, mogą zasiadać na sesjach *cum voto decisivo*.

Komisji Edukacyjnej mają podlegać wszystkie szkoły główne i akademickie czynne, jak i te, które zostaną ustanowione, gimnazja, konwikty, szkoły publiczne, świeckie i zakonne, katolickie i niekatolickie utrzymywane z funduszu edukacyjnego lub innego, wszystkie osoby stanu nauczycielskiego we wszystkich szkołach, bądź świeckie, bądź zakonne, wszyscy uczniowie we wszystkich zakładach naukowych, ponadto biblioteki publiczne, zwłaszcza Biblioteka Załuskich.

Komisja ma przepisywać programy nauczania we wszystkich szkołach,

⁴¹ *Projekt do formy rządu. Druk współczesny*. Rozdział o Komisji Edukacyjnej podaje również J. Lewicki, *Ustawodawstwo szkolne za czasów Komisji Edukacji Narodowej...* Dodatek C.

⁴² A. Jobert, *La Commission d'Éducation Nationale en Pologne*, Dijon 1941, s. 385.

ale nie w domowej edukacji. (Było to niewątpliwie ustępstwo na rzecz szlachty, która często kształciła dzieci w domu przez prywatnych nauczycieli). Ma ona opracować przepisy dla lekarzy i aptekarzy.

Wszelkie prawa dane uniwersytetom od r. 1364 przenosi się na KEN, która ma przestrzegać wszelkich przywilejów Szkół Głównych (tj. z 1633 i 1676 r.), o ile się nie sprzeciwiają niniejszej konstytucji. Ma je zebrać ze Statutu Łaskiego i Herburtu i przedrukować. Przelewa się na Komisję władzę sądowniczą, konserwatorską i kanclerską. Tę ostatnią sprawować ma prymas jako prezes KEN. Komisja wizytuje wszystkie szkoły, także i główne. Bez zezwolenia Komisji nie wolno otwierać i utrzymywać żadnej szkoły. Nie stosujących się do tego Komisja może ukarać.

Komisji podlegają również seminaria duchowne i ona przepisuje im program w porozumieniu z biskupami obu obrządków. Podobnie przepisuje program dla szkół zakonnych z wyjątkiem przedmiotów teologicznych. To samo dotyczy szkół wyznaniowych wszelkich wyznań z wyjątkiem artykułów wiary i obrządku. Projekt wyraźnie mówi, że chodzi tu o jednostajność ducha obywatelskiego i przywiązanie do konstytucji.

Wszelkie fundusze edukacyjne, zarówno przeznaczone przez konstytucje z r. 1775 i 1776 dla Komisji, jak i fundusze szkół głównych oraz edukacyjne pijarów oddaje się pod nadzór Komisji. Wszelkie zapisy i fundacje na cele oświatowe pozostają pod jej opieką. Komisja będzie odpowiadać za fundusze przed stanami Rzplitej. Jeżeli będą oszczędności, to mają być użyte na konwikty dla ubogiej szlachty. W sprawach edukacyjnych i funduszy edukacyjnych Komisja jest najwyższą instytucją sądową. Dla wykończenia wyroków zapewnia się *brachium militare*.

Co dwa lata Komisja ma składać sprawozdanie przed sejmem ze swej działalności, a co kwartał donosić o swych sprawach Straży Praw. Jest odpowiedzialna zarówno przed Strażą, jak i przed sejmem.

Komisja wreszcie opracowuje plan wychowania synów królewskich, który ma być potwierdzony przez sejm.

W rozdziale o Komisji Skarbowej w *Projekcie* zasługuje na uwagę art. XXII, według którego wolno będzie sprowadzać z zagranicy instrumenty, narzędzia, książki itp. potrzebne dla zakładów naukowych oraz bibliotek bez opłacania cła.

Godny także uwagi jest w *Projekcie* szczególnie rozdział ostatni pt. „Stopnie i warunki urzędów w Rzeczypospolitej“, czytany w sejmie 9 sierpnia. Interesująca jest kwestia autorstwa tego rozdziału. Leśnodorski stwierdza⁴³, że autorem był Ignacy Potocki, a poprzednio Bieliński wymieniał Hieronima Strojnowskiego, profesora Uniwersytetu Wileń-

⁴³ *Dzieło Sejmu Czteroletniego*, s. 162.

skiego⁴⁴. Nie jest wykluczone, że Potocki mógł korzystać z pomocy Stojnowskiego. Chociaż już poprzednio, jeszcze w XVI w., np. przez Modrzewskiego⁴⁵, wysuwane były postulaty powoływania na stanowiska państwowe kandydatów z odpowiednim przygotowaniem naukowym i fachowym, to jednak po raz pierwszy w projekcie ustawy postawiona została tutaj zasada, że do objęcia urzędu potrzebne są przede wszystkim kwalifikacje umysłowe, gdy dotychczas decydujące znaczenie miał przywilej urodzenia, majątku, wreszcie stosunki i protekcje.

Rozdział ten mówi o zarządzie (w projekcie o rządzie) powiatowym, wojewódzkim i prowincjonalnym. Do każdego z nich należy przedstawiciel Komisji Edukacyjnej, a mianowicie przełożony nad szkołami i szkołkami w powiecie należeć ma do urzędników powiatowych, przełożony nad szkołami w województwie do wojewódzkich.

Aby udostępnić młodzieży dostęp do nauki, ma być założona w każdej prowincji szkoła główna.

Kto chce być umieszczonym w kancelarii deputacji do konstytucji, powinien mieć zaświadczenie od szkoły głównej, iż posiada prawo natury, polityczne, narodów i krajowe, niemniej że umie ekonomię polityczną, a nadto ma być wprzód umieszczony w kancelarii którejkolwiek Komisji.

Kandydat na biskupa musi mieć świadectwo ze szkoły głównej, iż otrzymał w kraju stopień doktora prawa i teologii. A ponieważ mogła zachodzić obawa, że ktoś może uzyskać tytuł naukowy dzięki stosunkom i protekcji, Komisja Edukacyjna ma przestrzegać, ażeby szkoły główne nie ważyły się rozdawać stopni doktorskich „osobom nieumiejętnym i złych obyczajów“. Ale nawet do objęcia skromniejszych urzędów powiatowych potrzebne jest obecnie pewne wykształcenie. I tak kandydat do urzędu podkomorzego musi złożyć świadectwo ze szkoły głównej, że umie nie tylko geometrię, ale i proces graniczny. Podobnie komornik i pisarz. Asesor w sądach ziemskich powinien mieć świadectwo ukończenia pełnego kursu i odbytej przynajmniej rocznej aplikacji prawniczej.

Oczywiście najwyższe wymagania stawia się urzędnikom w komisjach, tj. ministeriach. Każdy kandydat powinien mieć świadectwo ze szkoły głównej,

że posiada te nauki, które są istotnie potrzebne do obiektu tej komisji, w której jest aplikantem, jako to: w Komisji Policji, że umie arytmetykę, geometrię, geografję, prawo krajowe, tak ziemskie, jak i municypalne; w Komisji Wojaskowej — arytmetykę, geometrię, architekturę militarną...; w Komisji Skarbowej — arytmetykę, geometrię, prawo krajowe i całą naukę skarbową. Co zaś się tyczy Komisji Edukacyjnej, aplikanci i kanceliści powinni mieć stopnie doktorskie w umiejętnościach wyzwolonych.

⁴⁴ J. Bieliński, *Uniwersytet Wileński*, t. III, Kraków 1899—1900, s. 50.

⁴⁵ Ł. Kurdybacha, *Ideologia Frycza Modrzewskiego*, Warszawa 1953, s. 194.

Spośród kandydatów na urzędy w kancelariach najwyższej władzy krajowej, tj. Straży Praw, pierwszeństwo będą mieli ci, którzy oprócz wymienionych wiadomości „posiadać będą doskonale dyplomatykę, języki zagraniczne i prawo w całej rozciągłości wzięte“.

Jak widzimy, były to wymagania wysokie i zadawały cios dotychczasowym pojęciom, według których niejedyn magnat uważał się za uzdolnionego do objęcia nawet najwyższych urzędów tylko z tytułu swego urodzenia. Powiedzmy szczerze, wymagania te były tak wysokie, że właściwie w ówczesnych warunkach niewykonalne.

Ale projekt poszedł jeszcze dalej w ocenie nauki i zasług na polu nauczania. Chcąc zachęcić do pracy w zawodzie nauczycielskim, zapowiada się, że nauczyciele w szkołach wydziałowych i podwydziałowych po dziesięciu latach pracy „są *capaces* do tych samych stopniów, co i urzędnicy powiatowi“. Przełożeni nad nauczycielami w województwach równi są w zasługach urzędnikom wojewódzkim i po skończonym czasie urzędowania swego są *capaces* do tych stopniów, co i urzędnicy wojewódzcy“. Profesorowie uniwersytetu i w równym z nimi stopniu pracujący równi są w zasługach z pracującymi na urzędach prowincjonalnych. Po sześciu latach pracy mają prawo do tych samych stopni, które się należą obywatelom po odbytych urzędach lub funkcjach prowincjonalnych. Rektorów szkół głównych równa się z najwyższymi urzędnikami państwa. Po ukończeniu urzędowania mają prawo do tych stopni, „które się należą sekretarzom, referendarzom i pisarzom obojga narodów“. Tym sposobem stawiała deputacja pracę nauczycielską na równi z innymi posługami publicznymi i poniewieranym przez ogół konserwatywny „lokajom“ (jak nazywano niekiedy świeckich nauczycieli), otwierała drogę do wszelkich w państwie zaszczytów.

Projekt deputacji „układany był pod wrażeniem niepowodzeń, jakich doświadczała reforma; miał na celu złamanie knowania żywiołów zachowawczych, zapewnienie zwycięstwa kierunków nauczania świeckiego. Był rękawicą rzuconą malkontentom, wywołać musiał oburzenie“⁴⁶. Na razie jednak na sejmie nie cburzano się zbyt. Posłowie prosili o dłuższy czas do namysłu. Butrymowicz i inni wnosili, żeby projekty były rozdawane posłom, a nawet rozsyłane po województwach. Obrady ciągle odkładano, ażeby posłowie mogli się nad nimi zastanowić.

Sejm postanawia się prorogować i obradować w podwójnym komplecie. 16 listopada 1790 r. sejmiki mają wybrać nowych posłów.

⁴⁶ W. Smoleński, *Zywioły zachowawcze i Komisja Edukacyjna*, [w:] *Pisma historyczne*, t. II, Kraków 1901. Uczestnik sejmu Michał Zaleski pisze, że żądanie cenzusu wykształceniowego od kandydatów na urzędy wywołało rozdrażnienie, *Pamiętnik*, Bibl. Jag., rkps 954.

4. Sprawa przywrócenia zakonu jezuitów. Sejmiki listopadowe 1790 roku

Jak w r. 1788 dominującą kwestią była sprawa aukcji wojska, tak obecnie na czoło wszystkich zagadnień wysuwa się sprawa sukcesji tronu. Starania króla i stronnictwa patriotycznego idą w tym kierunku, aby instrukcje poselskie zawierały zgodę na uznanie elektora saskiego następcą Stanisława Augusta. Istotnie starania te zostały uwieńczone pomyslnym skutkiem. Większość sejmików wypowiedziała się w tej sprawie pozytywnie, niektóre nawet godziły się na tron dziedziczny. Natomiast w sprawach edukacyjnych sejmiki zajęły stanowisko zgoła nie po myśli autorów *Projektu*. Już na sejmikach deputackich województw: poznańskiego, kaliskiego, gnieźnieńskiego i ziemi wschowskiej w lipcu 1790 r. szlachta, nie występując wyraźnie przeciw Komisji Edukacyjnej, wyraziła wśród innych swych życzeń także i takie, aby fundusz pojezuicki całkowicie przeznaczyć na wojsko, a na edukację młodzieży obrócić dochody z opactw, zaś nauczanie powierzyć księżom, jednakże z warunkiem, że muszą odbyć studia akademickie. Komisje porządkowe mają wynaleźć fundusze na edukację ubogiej szlachty⁴⁷.

Wśród literatury publicystycznej w okresie sejmikowym zasługują na uwagę dwa pisma. Pierwsze z nich to *Uwagi* Łukasza Bnińskiego, sędziego i posła poznańskiego, w niedalekiej przyszłości targowiczana⁴⁸. Na wstępie Bniński mówi, że Komisja Edukacyjna ułożyła chwalebne przepisy, które jednak nie są wykonywane. Nauczyciele świeccy nie mogą tak dobrze spełniać obowiązków jak zakonnicy. Dlatego rodzice bądź sprowadzają nauczycieli z zagranicy, bądź wysyłają dzieci do Wrocławia, Głogowa, Wałcza. Przed zniesieniem zakonu jezuitów było w ich szkołach w Wielkopolsce 6400 uczniów. Obecnie nie ma w szkołach Komisji Edukacyjnej nawet 400. (Liczby podane przez Bnińskiego są nieściśle. Różnica w liczbie uczniów przesadzona). Zapytuje więc: „Gdzie się ta młodzież podziała? Skąd ta depopulacja? Powietrza żadnego w kraju nie było“. Wobec tego uważa, że jest to widoczna strata dochodów z majątków pojezuickich. I konkluduje: „Wcale tę Komisję Edukacyjną uchylić życzyć“. Dochód z majątków pojezuickich należy przyłączyć do skarbu Rzplitej, a nauczaniem zatrudnić zakonników, „profesorowie pod zakonną subordynacją zostający muszą swoich obowiązków dopełniać“.

⁴⁷ List Prokopa Mielżyńskiego, marszałka koła rycerskiego, do posła Kwileckiego. Podany bezimiennie i bez podania źródła, „Przyjaciół Ludu“, Leszno 1846, nr 13, s. 127.

⁴⁸ *Uwagi* Jaśnie Wielmożnego Bnińskiego, sędziego ziemskiego i posła poznańskiego, na sejmik szlachecki poselski dnia 16 listopada roku 1790 przypadający JJ. OO. JJ. WW. Obywatelom województw Wielkopolski do roztrząsania podane, druk współczesny b. m. i d.

Ale Bniński zgadza się na to, żeby w szkołach uczono nowych nauk i nowym sposobem. Pragnie wprowadzić naukę języka rosyjskiego, niemieckiego i tureckiego, dla Polaków najpotrzebniejszych, jako języków narodów sąsiadujących z Polską. Poza tym „niech się uczą arytmetyki, geometrii, inżynierii, mechaniki, bo te do gospodarstwa i wojskowej sztuki potrzebne“. Wpajać należy miłość Boga i ojczyzny. Chce wprowadzić, mówiąc językiem dzisiejszym, przysposobienie wojskowe. Powtarza myśl wyrażoną już przez Staszica, że nie należy kształcić dzieci za granicą ani przez zagranicznych nauczycieli. Żaden młodzieniec po ukończeniu szkół krajowych nie powinien jechać za granicę, ale przez sześć lat pełnić w kraju służbę bądź wojskową, bądź cywilną. Inaczej nie powinien być dopuszczony do „żadnej krajowej posługi“.

Jak widać z tego, Bniński, choć chciał znieść Komisję Edukacyjną, nie był jednak bardzo zagorzałym wstecznikiem. W tym samym piśmie występuje jako rzecznik praw mieszczan i chłopów.

Ale na pewno większe wrażenie niż broszura Bnińskiego wywołała rzecz inna, mianowicie oferta zamieszczona w dodatku do „Gazety Warszawskiej“⁴⁹, a także wydrukowana w oddzielnej broszurze i rozesłana po kraju na krótko przed sejmikami wyborczymi pt. *Ofiara eks-jezuitów z własnych osób dla Rzeczypospolitej uczyniona*, zaopatrzona godłem: *Religioni et bonis artibus*. Mówi się w niej, że jezuita od dawna tęsknią do usług ojczyźnie. Oddali wszystko, co posiadali: wszystkie swe dobra, wszystkie sumy, kościoły, a nawet własne domy. Obecnie mogą oddać na ofiarę to, co im jedynie pozostało, tj. własne osoby. Gdy w r. 1773 nadeszło breve papieskie kasujące zakon jezuitów, wówczas członkowie kolegium warszawskiego prosili, aby tego nie wykonywać. Zgadzali się oddać wszystkie swe dobra i cały swój majątek, poprzestając na pensjach lub nawet zrzekając się pensji, a spuszczając się tylko na opatrność boską i na łaskawe względy obywateli, pewni, że się na nich nie zawiodą. Lecz nie zostali wysłuchani. Wielu umarło. Niektórzy obrali sobie inny zawód. Ci, co pozostali, ponawiają swoją prośbę. Byleby Rzplita wystarała się u papieża o przywrócenie zakonu w Polsce, gotowi są zająć się bezpłatnie nauczaniem młodzieży. „O tańszy kontrakt trudno podobno znaleźć kościelnych pracowników i szkolnych nauczycieli“. Zakon upadł w dobie największego upadku Rzplitej. Obecnie podnosi się państwo. Może i ten upadły zakon podźwignie.

Stefan Łuski, eks-jezuita, redaktor i wydawca „Gazety Warszawskiej“, był jeżeli nie autorem, to inicjatorem tego pisma. Nigdy nie mógł

⁴⁹ Według W. Smoleńskiego, *Zywioty zachowawcze...* Dodatek ten miał być przy nrze z 10 XI 1790. W roczniku zachowanym w Ossolineum we Wrocławiu znajduje się między nr 92 z 17 XI a nr 93 z 23 XI 1790 r.

się pogodzić z kasatą zakonu i obecnie chciał wykorzystać moment sejmików, aby pobudzić szlachtę do wystąpienia w sprawie jego wznowienia. Moment był wybrany dobrze. Egoizm szlachecki niechętnie godził się na ponoszenie ofiar na armię. Projekt podnoszący wysoko godność nauczycieli świeckich również na pewno wielu nie przypadł do gustu. Toteż oferta mogła być bardzo ponętna, bo pozwalała zarazem obrócić fundusze pojezuickie na powiększenie wojska i położyć kres szkole świeckiej, która tyle budziła niechęci. Odpowiedzią na propozycję eks-jezuitów jest bezimienne pismo *Uwagi obywatela krakowskiego nad ofiarą osób pojezuickich... uczynioną*⁵⁰. Autor tego pisma odpowiada, że nikt nie broni byłym jezuitom nauczać, byle pod kontrolą i zwierzchnictwem Komisji Edukacyjnej. Kwestionuje także twierdzenie o ich bezinteresowności. Wszystkich swoich majątków nie oddali. Postarali się o to, aby ogłoszenie breve papieża Klemensa XIV znoszącego zakon jezuitów było w Polsce wstrzymane przez dwa miesiące. Przez ten czas ukryli lub sprzedali wiele cennych rzeczy. Zaś Rzplita nie mogła przeszkodzić temu, aby breve kasujące zakon nie było wykonane.

Prawdopodobnie jednak niewielu było ludzi krytycznych, którzy z niedowierzaniem odnosili się do ogłoszonej przez eks-jezuitów bezinteresowności. Nie wierzył w nią przede wszystkim król Stanisław August, jak to zaznaczył w liście swym do Bukatego, posła polskiego w Londynie. Był pewien, że w całej Polsce nie znalazłoby się i dziesięciu eks-jezuitów, którzy by się podjęli darmo uczyć. Ale, jak pisał,

[...] ten karteluszek pomógł wszystkim zakonom jeszcze będącym, a bojącym się, aby tu nie nabrano gustu do skasowania ich jak we Francji, że podchlebili tej sejmikowej wielolicości, mówiąc, że dobrze będzie zabrać na skarb półtora miliona intraty edukacyjnej, a dzieci darmo uczyć przez bernardynów i franciszkanów. Ta rzecz niewypowiedzianie mnie martwi, bo niezmierną chyba pracą i osobliwym szczęściem potrafię odwrócić ten zamach, grożący narodowi naszemu pogrążeniem na nowo w barbarzyńską ciemnotę⁵¹.

Istotnie król mógł mieć pewne powody do obaw, gdyż nie tylko jezuita, ale i inne zakony inspirowały obywatelom, że będą uczyć bezpłatnie⁵². Jobert jednak jest zdania, że obawy Stanisława Augusta były przesadne⁵³.

Niezadowolenie z projektu deputacji do poprawy formy rządu oraz silna agitacja eks-jezuitów sprawiły, że na sejmikach wyborczych 16 listopada 1790 r. znaczna część szlachty wypowiedziała się za po-

⁵⁰ Podaje S. Tyniec, *Komisja Edukacji Narodowej. Wybór źródeł*, s. 444—454.

⁵¹ List ten z 24 XI 1790 przytacza W. Kalinka, *Ostatnie lata panowania Stanisława Augusta*, Kraków 1891, Dokument IV.

⁵² W. Kalinka, *Sejm Czteroletni*, t. II, cz. II, rozdz. V.

⁵³ *Op. cit.*, s. 409.

wierzeniem nauczania zakonnikom, co prawda niekiedy pod zwierzchnictwem Komisji Edukacyjnej. Należy zaznaczyć, że nie wszystkie lauda sejmikowe są znane. Wskutek tego nie można zupełnie dokładnie określić, co instrukcje sejmikowe zawierały. Stanisław August w cytowanym powyżej liście do Bukatego pisał, że prawie wszystkie instrukcje zawierają artykuły, które uderzają w Komisję Edukacyjną, co jednak nie znaczy, żeby się domagały jej zniesienia. Nuncjusz papieski 24 listopada 1790 r. donosi kardynałowi sekretarzowi stanu, że większość instrukcji sejmikowych domaga się powrotu jezuitów⁵⁴.

Bardzo sumienne poszukiwania Joberta pozwalają jedynie określić lauda dwudziestu sejmików z Korony. Z tych osiem domaga się powrotu jezuitów, ale tylko trzy żądają zniesienia Komisji Edukacyjnej (ziemia nurska, zakroczymska i województwo kijowskie), a i te chcą powierzyć nadzór nad nauczaniem komisjom porządkowym, co dowodzi, że idea wychowania publicznego zaczyna zwyciężać. Lauda sejmiku wołyńskiego domagały się, aby nauczaniem trudniły się zakony, aby wpływ Komisji Edukacyjnej nie rozciągał się do seminariów duchownych i nauk zakonnych⁵⁵. W ogóle województwo wołyńskie, gdzie rej wodzili przyszli konsyliarze targowiccy: Pułaski i Hulewicz, wyraziło silne niezadowolenie z projektu deputacji, zwłaszcza co do wymagań cenzusu naukowego dla uzyskania urzędu, poleciło go więc swym posłom zwalczać. Nieufność do KEN wyraził Wołyń jeszcze w żądaniu, aby egzaminatorowie, wyznaczeni przez sejm do jej kontrolowania, byli tak samo zaprzysiężeni, jak i egzaminatorowie innych Komisji. Mają zdawać sejmowi dokładne sprawozdania. A ponieważ uważano poniekąd słusznie Kołłątaja za autora nowego projektu, więc niezadowolenie sejmiku wołyńskiego wyraziło się w żądaniu, aby Kołłątaj nie mógł uzyskać żadnego urzędu.

Na Litwie eks-jezuici, rektorzy szkół, nawet ci, którzy dotąd byli lojalni wobec zarządzeń Komisji, byli w wielu wypadkach inspiratorami uchwał sejmików za przywróceniem jezuitów. Prawdopodobnie sam Poczubut przez rektorów wpływał na sejmiki, wydawał prorektorom nakazy agitacji, podsuwał projekty instrukcji⁵⁶. Uchwały za przywróceniem jezuitów przeszły m. in. na sejmiku bobrojskim, brzeskim, rosieńskim, żmudzkiem, upickim, wilkomirskim, smoleńskim, mozyrskim, pińskim. Było to może nie tyle wyrazem niechęci do Komisji, ile tradycyjnej sympatii dla zakonu jezuitów.

⁵⁴ S. Załęski, *Jezuici w Polsce*, t. V, Kraków 1906, s. 83.

⁵⁵ Ossol. rkps 1778, wypis laudum z ksiąg grodzkich Zamku Łuckiego. Przedr. C. Nanke, *Szlachta wołyńska wobec Konstytucji trzeciego maja*, Lwów 1907.

⁵⁶ J. Hulewicz, *Opinia publiczna wobec Komisji Edukacji Narodowej*, [w:] *Studia z dziejów kultury*, Warszawa 1949.

Niektóre lauda mówiły o potrzebie usilniejszego wpajania zasad religii, chciały ograniczyć władzę Komisji Edukacyjnej nad funduszami jezuitskimi przez przekazanie ich skarbowi Rzplitej itp.

Bądź co bądź instrukcje sejmikowe z listopada 1790 r. świadczą o niewygasłej jeszcze opozycji przeciwko Komisji Edukacyjnej, a tym samym przeciw projektowi, który przecież jej prawa podnosił i rozszerzał.

Toteż nic dziwnego, że Stanisław August mógł być nimi zaniepokojony. Nawet nuncjusz papieski Saluzzo, przesyłając kopie instrukcji kardynałowi sekretarzowi stanu, wyrażał obawy, czy uda się przeszkodzić uchwaleniu przez sejm prośby do papieża o przywrócenie jezuitów, co byłoby dla Stolicy Apostolskiej co najmniej niepożądane. Jednak już w połowie grudnia donosił do Rzymu, że myśl przywrócenia jezuitów napotyka opór w stronnictwie patriotycznym i że ma nadzieję przeszkodzić uchwaleniu podobnego wniosku⁵⁷.

Istotnie projekt nie mógł liczyć na powodzenie. Pius VI nie mógł przywrócić jezuitów w Polsce bez narażenia się dworom zachodnim, zwłaszcza hiszpańskiemu. Szerokie koła politykującej szlachty o tym nie wiedziały, wiedział o tym jednak król i jego najbliższe otoczenie, których nuncjusz nie omieszkał objaśnić o tym stanie rzeczy. Stanowisko nuncjusza popierał poseł hiszpański. Toteż kardynał stanu 18 grudnia 1790 r. uspokaja obawy nuncjusza, a 5 lutego 1791 r. donosi, że z bardzo wielu powodów o wskrzeszeniu zakonu jezuitów nie może być mowy, a więc prośba taka byłaby bezskuteczna.

Na razie jednak sejm jest zaprzątnięty bardzo wielu innymi sprawami tak, że nie tylko nie dochodzi do postawienia wniosku w sprawie jezuitskiej, ale nawet do rozpatrzenia całego projektu, a tym samym do jakichkolwiek uchwał w sprawie organizacji czy atrybucji Komisji Edukacji Narodowej. W końcu 1790 i w pierwszych miesiącach 1791 r. o sprawach edukacyjnych nie ma na sejmie mowy. Poza sejmem wysuwał w 1790 r. w dwóch listach do króla projekty reorganizacji KEN Feliks Oraczewski, były rektor Akademii Krakowskiej; 28 czerwca 1790 r. pisał, że chcąc podnieść stan nauk w Polsce i zbliżyć go do doskonałości, winna Komisja Edukacyjna wysłać jednego z komisarzy za granicę. Zadaniem jego byłoby zwiedzać uniwersytety i zasilać Komisję wiadomościami. (Podobny projekt wysuwał już poprzednio w liście do Ignacego Potockiego 28 grudnia 1788 r.⁵⁸). W liście do króla z dnia 3 grudnia 1790 r., wychodząc z założenia, że członkom Komisji często brak czasu na zajmowanie się sprawami edukacyjnymi (co istotnie miało miejsce

⁵⁷ S. Załęski, *op. cit.*, s. 83—84.

⁵⁸ List ten podaje M. Skorzeplanka w cytowanej książce *Feliks Oraczewski...*

w czasie Sejmu Czteroletniego), proponuje utworzenie departamentu z ośmiu osób różnego stanu, które by pod przewodnictwem jednego z komisarzy stale w czasie roku szkolnego urzędowały w Warszawie. Komisarz ten powinien jednak pobierać pensję, bo zapewne nie mógłby być wybrany między bogatymi, a funduszu na to mogłaby dostarczyć sekularyzacja jakiegoś opactwa. Do wykonania tych projektów ofiarował Oraczewski swoje usługi. Projekty zostały dobrze przyjęte, ale do skutku nie doszły⁵⁹.

W twierdzeniu Oraczewskiego, że Komisji brak czasu na zajmowanie się sprawami edukacyjnymi, była znaczna doza racji. Istotnie w okresie Sejmu Czteroletniego najwybitniejsi członkowie Komisji Edukacyjnej byli pochłonięci jako posłowie lub senatorowie sprawami politycznymi i mniej mogli poświęcać czasu sprawom szkolnictwa, które według słów Ignacego Potockiego musiały ustąpić ważniejszym. Sam przewodniczący Komisji, prymas Michał Poniatowski, nie zgadzając się z kierunkiem reform, wyjechał we wrześniu 1789 r. za granicę, skąd powrócił dopiero po trzech latach, we wrześniu 1791 r. Zastępował go w przewodniczeniu obradom Komisji Feliks Oraczewski, a od 5 marca 1791 r. nowo wprowadzony członek Komisji, biskup kijowski Gaspard Cieciszowski. Również Towarzystwo do Ksiąg Elementarnych pracuje mniej intensywnie i parokrotnie zawiesza na dłuższy czas swe posiedzenia⁶⁰. Sekretarz Towarzystwa Piramowicz również zajęty był sprawami sejmu i używany do pisania listów łacińskich do Rzymu. W okresie od października 1788 do kwietnia 1792 r. oceniono zaledwie trzy książki. Ustały również urzędowe posiedzenia Towarzystwa, jakie się zwykle odbywały w rocznicę jego powstania. Ostatni taki obchód odbył się 15 marca 1788 roku.

5. Sprawy oświatowe w Konstytucji 3 Maja

Konstytucja 3 maja nie tylko utrzymuje Komisję Edukacji Narodowej, ale stawia ją na pierwszym miejscu w rządzie czterech komisji: edukacji, policji, wojska i skarbu. Na czele Komisji Edukacyjnej stać ma zawsze prymas, który z urzędu wchodzi także do Straży Praw. Ponieważ członkowie Straży nie mogli zasiadać w żadnej komisji, zrobiono więc dla prymasa wyjątek. Było to niewątpliwie zrobione ze względu na osobę ówczesnego prymasa i zarazem prezesa Komisji Edukacyjnej, Michała Poniatowskiego, brata króla Stanisława Augusta. Przeciw takiemu wyjątkowemu stanowisku wyraził zastrzeżenia Tadeusz Czacki

⁵⁹ *Op. cit.*, s. 167—168.

⁶⁰ T. Wierzbowski, *Protokoły posiedzeń Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych 1775—1792*, Komisja Edukacji Narodowej. Warszawa 1908, zes. 36.

w broszurze *O Konstytucji 3 maja*, co wywołało polemikę i odpowiedzi ze strony Franciszka Dmochowskiego⁶¹ i Ignacego Potockiego.

Art. X Konstytucji poświęcony wychowaniu dzieci królewskich mówił, że Komisja edukacyjna opracuje „układ instrukcji synów królewskich do potwierdzenia sejmowi; a to, aby jednostajne w wychowaniu ich prawidła wpajały ciągle i wcześniej w umysły przyszłych następców tronu religię, miłość cnoty, ojczyzny, wolności i konstytucji krajowej“.

Nic też dziwnego, że nauczycielstwo wdzięcznym sercem przyjęło nową konstytucję i starało się spopularyzować ją wśród społeczeństwa.

Z okazji uchwalenia konstytucji odbyły się w wielu szkołach obchody, nabożeństwa dla młodzieży, wygłoszone mowy wyjaśniające jej znaczenie. Najuroczyściej chyba odbył się obchód ku czci konstytucji przy zakończeniu roku akademickiego 4 lipca 1791 r. w Szkole Głównej w Wilnie⁶². Rektor wygłosił mowę, w której uchwalenie Konstytucji 3 maja nazwał rozumną rewolucją. Szkoła jest władzą szkolną, poleca zatem wszystkim rektorom i nauczycielom, aby najusilniej starali się zapoznać uczniów z konstytucją. Po religii ma to być najważniejszy przedmiot. Niech książeczka konstytucji będzie odąd elementarzem politycznym. Na początku roku szkolnego Szkoła Główna zaopatrzy wszystkie szkoły w egzemplarze konstytucji. Profesor Hieronim Strojnowski miał obszerny wykład o konstytucji, który według Korzona⁶³ stanowi najdokładniejszą może ocenę tego aktu, najgorętszą jego obronę i należy do znakomitszych utworów krasomówstwa polskiego⁶⁴. Szkoła Główna Koronna, tj. Krakowska, w programie popisów dla kandydatów stanu akademickiego umieściła pochwałę konstytucji, a w rocznicę jej uchwalenia zorganizowała uroczysty obchód w swej uczelni. W Łęczycy młodzież szkolna występowała z podarowaną jej przez miejscowego obywatela Zawadzkiego chorągwią, na której wyszyte były herby Rzeczypospolitej i króla oraz napis: „Roku 1791, za Konstytucję 3 maja“.

6. Wystąpienia w sprawie przywrócenia jezuitów

Jednakże właśnie w okresie bezpośrednio po uchwaleniu konstytucji są usiłowania wykonania instrukcji sejmikowych z listopada 1790 roku. Najpierw Siwicki, poseł trocki, na sesji 9 maja 1791 r. zaniósł prośbę do króla i stanów, ażeby zakon jezuitki, który zasłużył się dla religii

⁶¹ Druk b. m. i d., niewątpliwie z r. 1791. Do *JJ. WW. Imć Panów Tadeusza Czackiego, starosty nowogrodzkiego i Mikołaja Wolskiego, szambelana J. K. Mości z okoliczności wydanego pisma O Konstytucji trzeciego maja*.

⁶² Dodatek do „Gazety Warszawskiej“ z 13 VII 1791.

⁶³ T. Korzon, *Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta*, t. V, Warszawa 1898, s. 195.

⁶⁴ Mowa Strojnowskiego została ogłoszona drukiem jako broszura w 1791 r. Przedruk w „Roczniku Tow. Przyj. Nauk.“, Poznań 1865, t. III.

i edukacji młodzieży, mógł być przywrócony. Powoływał się przy tym na instrukcje i potrzebę „ugruntowania cnotliwych i chrześcijańskich obyczajów w młodzieży“⁶⁵.

Więcej jednak rozgłosu wywołała mowa Tadeusza Lipskiego, kasztelana łęczyckiego, z 16 czerwca 1791⁶⁶. Był to gorący zwolennik tego zakonu. Synów swoich kształcił w konwiktach jezuickich w Połocku, gdzie jeden z nich wstąpił nawet do klasztoru. Lipski bardzo zrećcznie nawiązał do głoszonego wówczas ogólnie hasła: „Król z Narodem, Naród z Królem“. Za przewodnictwem króla — mówił — uczyniliśmy już Rzplitą rządą. Trzeba ją zrobić trwałą i cnotliwą. Opatrzność uczyniła cud, gdy skuteczniło się hasło: „Król z Narodem, Naród z Królem“. Ażeby opatrzność nadal nam sprzyjała, trzeba wskrzesić hasło: „Bóg z Narodem, Naród z Bogiem“. Twierdzi, że od czasu kasaty jezuitów nastąpił zanik uczuć religijnych i upadek obyczajów. Nie ma kraju, gdzie by tego zakonu nie żałowano. Sam Mirabeau uznawał zasługi jezuitów.

Polska bardzo odczuła stratę jezuitów. Prawie wszystkie województwa, ziemie i powiaty zaleciły swym posłom starać się o przywrócenie zakonu, tym bardziej że żyjący jeszcze jego członkowie godzą się objąć obowiązki kościelne i nauczycielskie bez żadnego wynagrodzenia. Zwraca się więc do króla, aby i w tym wypadku był razem z narodem i wstawił się wraz z sejmującymi stanami do papieża o przywrócenie tak potrzebnego zakonu.

Król dyplomatycznie odpowiedział, iż sam bardzo ubolewa nad tym, że zakon jezuitów został skasowany, ale obecnie papież nie mógłby go przywrócić bez narażenia się dworowi hiszpańskiemu i innym. Same pogłoski o tym, że sejm polski zamierza starać się o przywrócenie zakonu jezuitów, wywołały już remonstracje ze strony ministrów zagranicznych. Jeżeli jesteśmy prawowierni i przywiązani do Kościoła, musimy unikać wszystkiego, co by mogło Ojcu św. sprawić zmartwienie. „Myślmy raczej o tym, ażeby te zakony, które są w państwach Rzplitej, uczynić sposobnymi i użytecznymi do sposobienia młodzieży w naukach i obyczajności“. Po mowie króla nikt już nie ośmielił się zabrać głosu.

Projekt kasztelana łęczyckiego został wzięty pod obrady, wydrukowany i rozdawany gratis, ale ostatecznie nie wszedł w ogóle pod głosowanie. Nuncjusz papieski jeszcze tego samego wieczora złożył serdeczne podziękowanie królowi, że „nie tylko oszczędził Ojcu św. kłopotu, w ja-

⁶⁵ Sesja 430. „Gazeta Warszawska“, nr 38 z 11 V 1791. Suplement.

⁶⁶ Sesja 452. Wyszła jako broszura: *Głos Jaśnie Wielmożnego Imci Pana Tadeusza z Lipego Lipskiego, kasztelana łęczyckiego, kawalera orderu Orła Białego, na sesji sejmowej dnia 16 miesiąca czerwca miany o wstawienie się sejmującej Rzeczypospolitej do Ojca Ś., aby Zakon Jezuicki był do Polski przywrócony.*

ki by go wprawiła projektowana prośba, ale że tak uroczyście oświadczył się za przywiązaniem do wyroków Stolicy św. i do głowy Kościoła⁶⁷. Wkrótce kardynał sekretarz stanu aż w trzech depe szach z 9, 16 i 30 lipca polecał nuncjuszowi z rozkazu samego papieża wyrazić Stanisławowi Augustowi podziękowanie za jego stanowisko⁶⁸.

Nie tylko zresztą kuria rzymska, ale i ministrowie hiszpański, portugalski i sardyński oświadczyli z rozkazu swoich dworów wdzięczność Stanisławowi Augustowi za okazaną dla ich dworów względność w odpowiedzi na wniosek w sprawie przywrócenia zakonu S. J.⁶⁹

Niemniej jednak Łuski na w „Gazecie Warszawskiej“ będzie jeszcze nieraz napomynał o potrzebie wskrzeszenia jezuitów. Poseł Siwicki 16 grudnia 1791 r. raz jeszcze będzie próbował wznowić myśl, aby nauczanie powierzyć zakonowi, a majątki pojezuickie obrócić na armię⁷⁰. Nikt jednak tego wniosku nie podtrzymał, co zdaje się dowodzić, że niechęć względem Komisji Edukacyjnej została przełamana.

7. Projekt organizacji KEN z r. 1791

Po uchwaleniu konstytucji należało jeszcze opracować szczegółowe przepisy dla wszystkich instytucji rządowych, i to właśnie było zadaniem sejmu w drugiej połowie r. 1791 i w pierwszej 1792. Nie mogło też zabraknąć opisu Komisji Edukacji Narodowej. Myśl ta widocznie zaprzętała Kołłątaję zaraz w pierwszych dniach po uchwaleniu konstytucji, bo już 11 maja pisze do Śniadeckiego: „Jeżeli macie jakie myśli co do Komisji Edukacyjnej, komunikujcie mi, bo więcej możecie wiedzieć z głowami świeżymi“⁷¹.

Istotnie w 1791 r. powstaje nowy projekt dotyczący Komisji Edukacyjnej, a raczej przeróbka projektu z 1790 r. Nowy projekt jest obszerniejszy i w pewnych szczegółach różni się od pierwotnego⁷². Cel wychowania określa w sposób podobny jak projekt z 1790 r.

Ażeby synowie obywatelscy przez edukację i naukę, zgodną z ustawą wolnego rządu, usposobieni na obywatelów cnotliwych, kochających swobody narodu, troskliwych o jego całość i sami ... do pełnienia w każdym powołaniu obowiązków i towarzyskiego życia powinności zdolnymi się stawali i następnie tego ducha najodleglejszym podawali pokoleniom.

⁶⁷ S. Załęski, *op. cit.*, t. V, s. 89.

⁶⁸ *Op. cit.*

⁶⁹ „Gazeta Narodowa i Obca“, nr LXIV z 10 VIII 1791.

⁷⁰ *Ibid.*, nr CII, 21 XII 1791.

⁷¹ M. Baliński, *Pamiętniki o Janie Śniadeckim*, Wilno 1865, t. II, s. 115—116.

⁷² Wyszedł jako druk oddzielny b.m. i d. Z notatki Karola Lelewela na egzemplarzu w bibliotece PAN w Krakowie wynika, że pochodzi z r. 1791. Przekład u J. Lewickiego, *Ustawodawstwo szkolne...*, Dodatek B.

Rozszerza nieco skład Komisji: komisarzy ma być czternastu, a asesorów ośmiu. Czas urzędowania jednych i drugich określono teraz na lat sześć. Na czele komisji stoi jak dawniej prymas.

Podobnie jak projekt z r. 1790, tak i obecny podporządkowuje Komisji Edukacyjnej zarówno całe szkolnictwo bez wyjątku oraz wszystkie osoby stanu nauczycielskiego, jak i wszystkie instytucje naukowe, biblioteki, zbiory, gabinety, obserwatoria itp. Zachowano jednak nadal zastrzeżenie, że władza Komisji nie rozciąga się na prywatną edukację domową. Nikt nie może otworzyć szkoły bez zezwolenia Komisji Edukacyjnej. Lekarze, cyrulicy, aptekarze nie mogą spełniać swych czynności bez zaświadczenia Komisji o złożonych egzaminach, bez czego policja nie może udzielić im zezwolenia na wykonywanie praktyki lekarskiej. Chcąc widocznie zaradzić brakowi lekarzy i podnieść stan sanitarny miast polskich, Komisja nakłada na Szkoły Główne obowiązek zorganizowania studium medycznego dla stypendystów, których wysyłać będą miasta wolne Rzplitej z polecenia Komisji Policji. Stypendyści po ukończeniu studiów muszą powrócić do swych miast „gniazdowych“ i tam przynajmniej przez lat sześć trudnić się leczeniem.

Komisja Edukacyjna przepisuje plan nauk dla szkół wszelkiego typu, w seminariach duchownych i studiach zakonnych w porozumieniu z episkopatem. Do Komisji należy również potwierdzenie lub odrzucenie praw i przywilejów już przyznanych Szkołom Głównym lub jakimkolwiek instytucjom edukacyjnym.

Starania Krakowskiej Szkoły Głównej i zabiegi Śniadeckiego zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem. Projekt nie tylko zatwierdza przywilej Zygmunta I z r. 1535 nadany uniwersytetowi krakowskiemu, a później rozciągnięty i na uniwersytet wileński, ale rozszerza go na wszystkie osoby stanu nauczycielskiego na Litwie i w Koronie, przy czym czas wysługi potrzebnej do uzyskania emerytury i szlachectwa dziedzicznego skraca się do lat szesnastu. Projekt zawiera ustęp, który mówi, że do objęcia stanowiska „przy magistraturach, jurysdykcjach i subseliach“ potrzebne jest świadectwo ukończenia nauk, nie określa się tego jednak tak dokładnie, jak w projekcie z r. 1790. Jest to prawdopodobnie ustępstwo na rzecz szlachty. Zatwierdza się specjalne fundusze i majątki obu szkół głównych. Jeśliby funduszu edukacyjnego wystarczyło, Komisja może nowe szkoły główne erygować lub już istniejące na inne miejsce przenosić. Oczywiście musiało to pozostawać w związku z projektami tworzenia nowych wyższych zakładów, a także przeniesienia Krakowskiej Szkoły Głównej do innej miejscowości położonej bardziej centralnie. W 1791 r. coraz silniej wysuwana była sprawa założenia uniwersy-

tetu w Warszawie⁷³. Wielkopolska od dawna już domagała się założenia akademii w swej prowincji. W okresie Sejmu Czteroletniego ponawia się to żądanie.

Obszerniej i szczegółowiej niż w projekcie z r. 1790 potraktowana jest władza sądownicza Komisji Edukacyjnej. Jest ona najwyższą instancją w sprawach odnoszących się do nauk, zarządu, funduszu, czci osób zatrudnionych bądź w szkolnictwie, bądź w biurach zarządu szkolnego, a nawet członków towarzystw naukowych. Spod jurysdykcji Komisji żadna z tych osób nie może się wyłamywać. Tak jak poprzednio w wykonaniu wyroków Komisji zapewnia się pomoc *brachium militare*.

Art. VI zapewniał Komisji Edukacyjnej prawo szybkiego egzekwowania należności z dóbr pojezuickich bez uciekania się do pomocy sądów.

Art. VII określał porządek obrad samej Komisji i asesorów, przepisywał pieczęć z wyobrażeniem Orła z Pogonią i napisem wokoło: *Collegium Praefectorum Publicae Instructionis*. Komisja ma się zbierać w stolicy lub w czasie sejmku w miejscu jego obrad. Stosunek do straży praw, króla i sejmku określony tak jak poprzednio. Komisja Edukacyjna może utrzymywać stosunki z innymi władzami dla wzajemnej pomocy.⁷⁴ Komisje porządkowe będą miały obowiązek donosić Komisji Edukacyjnej o funduszach przeznaczonych na cele oświatowe, a ukrytych lub zaniedbanych. Obowiązane są wypełniać wszelkie polecenia Komisji pod tym względem. Prawdopodobnie chodziło tu o różne ukryte fundusze pojezuickie.

Dla zachowania ciągłości prac KEN na razie zachowuje się obecnych komisarzy po skończonym sześcioletnim okresie urzędowania na dalszych lat sześć, dopełniając ich liczbę do czternastu.

Członkowie straży, tj. ministrowie, zasadniczo nie mogli zasiadać w żadnych komisjach. Projekt robi jednak wyjątek dla Ignacego Potockiego i Joachima Chreptowicza ze względu na ich zasługi w ciągu lat osiemnastu dla sprawy oświaty narodowej i zezwala im pozostać w Komisji Edukacyjnej w charakterze członków nadliczbowych, ale jedynie na sesjach edukacyjnych i porządkowych.

Jak więc widzimy, projekt z r. 1791 wzmacniał jeszcze stanowisko Komisji Edukacyjnej. Tak np. władza konserwatorska i kanclerska w szkołach głównych w poprzednim projekcie przyznana prymasowi, obecnie przechodzi na Komisję Edukacyjną.

Silniej niż w projekcie poprzednim zaznaczone są cele wychowania obywatelskiego. Dlatego mówi się, że w zakładach duchownych mają być używane te same książki, co i w szkołach publicznych, „aby jedno-

⁷³ H. Barycz, *Zagadnienie uniwersyteckie w Polsce w epoce oświecenia* [w:] *Pamiętnik VII Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich we Wrocławiu*, t. II, z. I, Warszawa 1948.

stajność nauki jednego ducha konstytucji rządowej wszystkim mieszkańcom w krajach Rzeczypospolitej wdrażała“.

Podobnie jak w projekcie z 1790 przewiduje się ułożenie nauki moralnej i rządowej, która ma być wykładana w kościołach wszystkich wyznań po nauce religii. Prawdopodobnie miały to być zasadnicze wiadomości o państwie i o obowiązkach obywateli. Taki katechizm obywatelski nie został ułożony, bo *Katechizmu narodowego*, który się ukazał w r. 1791, nie można uważać za pismo Komisji Edukacyjnej, lecz za jeden z utworów anonimowych z doby Sejmu Czteroletniego⁷⁴.

Mimo że już ustawy KEN zawierały rozdział o edukacji fizycznej, projekt raz jeszcze o niej wspomina i zaleca wprowadzić, mówiąc językiem dzisiejszym, przysposobienie wojskowe.

Projekt z 1790 r. mówił, że oszczędności z dochodów KEN mają być obrócone na konwikty dla ubogiej szlachty, obecny zaś mówi tylko o konwiktach dla ubogich studentów, co wówczas oznaczało także ucznia szkoły średniej. Był to niejako pewien krok do demokratyzacji oświaty.

Projekt z 1791 r. bardzo szczegółowo określał więc zadania i prawa Komisji Edukacyjnej, zapewniał ciągłość jej prac i dawał nadzieję, że rozwój spraw oświatowych pójdzie drogą coraz dalszego postępu.

A w społeczeństwie budziło się zrozumienie potrzeby nauki i z wolna przełamywała się niechęć wobec Komisji Edukacyjnej.

8. Stan mieszczański wobec spraw oświatowych

Zrozumienie dla sprawy podniesienia oświaty wykazał ten stan, który obecnie dopiero mógł mieć przedstawicieli w sejmie, tj. mieszczaństwo. Przy wyborach plenipotentów miejskich w Warszawie w sierpniu 1791 r. odzywały się głosy, że dzięki nowej edukacji szlachta okazała zrozumienie dla praw stanu mieszczańskiego. W czasie obrad dwaj uczestnicy, Antoni Mianowski i Antoni Chevalier, w mowach swych m. in. podkreślali potrzebę oświaty i zaznaczali, że tylko oświeceni mieszczaństwo mogą należycie korzystać z praw, które mieszczaństwo

⁷⁴ „Katechizm Narodowy“ z r. 1791, wyd. H. Mościcki, Warszawa 1916. Jest to utwór dydaktyczny, pouczający, jak należy postępować, by zasłużyć na miano prawdziwego obywatela kraju. Broszura miała trzy wydania, z których drugie zawierało bardzo piękną odezwę *Do dzieci narodowych*. Mówi się w niej, że młode pokolenie stanowi przyszłość ojczyzny, zachęca młodzież do nauki i służenia krajowi, wyraża nadzieję, że edukacja nauczy wyzbyć się obojętności na sprawy ogółu, nauczy, że szlachectwo niczym jest, jeżeli nie jest połączone z talentami i cnotami, nauczy wreszcie, że trzeba dać wolność poddanym. „Wyrzec się prawa posiadania niewolników, rozkuj kajdany, które ich hańbią“.

uzyskało w kwietniu 1791 roku⁷⁵. A nawoływanie takie mogło być bardzo potrzebne, bo na pięćdziesięciu delegatów biorących udział w obradach warszawskich pięciu mogło się tylko podpisać krzyżykami⁷⁶. Przypuszczać należy, że w innych okręgach liczba analfabetów nie była mniejsza.

Na zakończenie obrad zabrał głos uczestnik Kuźnicy Kołłątajowskiej, znany adwokat warszawski Franciszek Barss:

Najlepiej bić tamy, kiedy woda jest nisko; przesady, głupstwa ludzkie zniżyły się w tym czasie, niechże nauki i oświecenie pomiędzy nami tak górę wezmą, iżbyśmy się już nigdy powrotu ciemności, a zatem biedy naszej nie obawiali [...] Na ostatek wiadomo jest wam wszystkim, że Najjaśniejszy Król, Pan Nasz Miłościwy, pierwszy po ustaniu domu Jagiellońskiego rozkrzewiciel nauk w tym kraju, kocha je, a szczególniejszą uczonych zaszczyca zawsze opieką. Temu to Ojca Ojczyzny upodobaniu winni będąc oświecenie powszechne, a oświeceniu dzisiejszą wolność naszą, usiłujemy je utrzymywać, abyśmy my, dzieci lub wnuki nasze nie powrócili do tego stanu nikczemności, nędzy i ucisku, na który niezbyt dawno ledwie co nam się żalić godziło. Niech w jak najprędszym czasie rozlane po miastach światło, utrzymując pewną wiadomość, co Ojczyźnie od nas, a co nam od Ojczyzny należy, świat przekonywa, że obywatele miast polskich godni są odzyskanej wolności. Starajcie się jak najusilniej przekładać współbraciom waszym, aby edukować dzieci swych jak dotąd nie zaniedbywali. Mamy otwarte wszędzie pole dla synów naszych, lecz tylko dla tych, którzy oświeconymi w naukach będą. Inaczej zaś wolności naszej utrzymać nie możemy, jak starać się, aby ojczyzna nasza więcej z stanu miejskiego światłych obywatelów w każdym mieście liczyła⁷⁷.

Jest tu więc wyraźna wskazówka, że zdobycie wyższego poziomu oświecenia może stanowić szczebel do uzyskania awansu społecznego dla synów mieszczańskich. Nic też dziwnego, że wśród punktów do instrukcji dla plenipotenty warszawskiego Antoniego Chevalier jest i ten, „aby szkółki po miastach tak co do nauki młodzieży czytania i pisania, jako też mechaniki wprowadzone być mogły“, oraz żądanie tworzenia szkół żeńskich⁷⁸.

9. Plan instrukcji i edukacji z r. 1792. Zmiany osobowe. Ostatnie czynności KEN

Komisja Edukacyjna opracowuje jeszcze *Plan instrukcji i edukacji przepisany od Komisji dla szkół głównych i innych w krajach Rzeczypospolitej*

⁷⁵ *Diariusz zgromadzeń miejscowego miasta Warszawy i wydziałowego miast Rzeczypospolitej wolnych Księstwa Mazowieckiego i województwa rawskiego do wydziału warszawskiego należących*, Warszawa, sierpień 1791.

⁷⁶ W. Smoleński, *Mieszczaństwo warszawskie w końcu wieku XVIII*, Warszawa 1917, s. 120.

⁷⁷ *Diariusz zgromadzeń miejscowego miasta Warszawy...*

⁷⁸ *Punkta do instrukcji przez Ichmość Panów Deputowanych zgodnie ułożone, a Jegomość Panu Chevalier oddane*. Punkt 28 i 29.

spolitej prawdopodobnie w r. 1792⁷⁹. Jest to przypuszczalnie część raportu czy sprawozdania zawierającego również krótką historię Komisji, streszczenie ustaw oraz zamiary na przyszłość, jak np. jakie nowe nauki ma wprowadzić na uniwersytetach, a to weterynarię i nauki handlowe. Tu zarazem tłumaczy się, dlaczego dotąd nie wprowadziła weterynarii, choć o tym myślała. Na przeszkodzie stanął po pierwsze brak funduszków, po drugie zaś, „iż dla przesądów upadających tę wzmiankowaną naukę młodzież do niej miała odrazę“.

Z *Planu instrukcji* dowiadujemy się, że na wydziałach medycznych szkół głównych przy nauce położnictwa „daje się przestrogi matkom, jak się zachować mają w czasie ciąży, jak w położu tudzież z niemowlątkami“. Czyżby poradnie dla matek?

Najciekawszy jest rozdział XIX o bibliotekach. Wypowiada się tu zamiar zaopatrzenia w książki nie tylko szkół wszelkiego typu, ale coś znacznie więcej: zamiar tworzenia bibliotek i czytelni publicznych, w których szerokie masy pod kierunkiem bibliotekarzy mogły by się dokształcać. Wyraźnie mówi się, że chodzi o to, aby wrodzone zdolności szarego człowieka nie zatracały się bezużytecznie.

Nie dość atoli na tych bibliotekach, potrzebne są publiczne, tak przy szkołach głównych, jak i po miastach stołecznych. Ileż to bowiem jest polskich dowcipów, którym fortuna ubliżyła majątku, którzy by i na sławnych autorów, i na wielkich a użytecznych krajowi i rządowi ludzi wyniszc mogli, te dowcipy nikną przeto, że potrzebnych do nauk książek kupić nie mają z czego. Tym końcem nie tylko jest potrzebne opatrzenie bibliotek wyborem książek, rządów mogących dać światło i prowadzić czytającego, tudzież ludzi potrzebnych do usługi, ale nadto obmyślenie miejsca wygodnego nawet w zimie do czytania i pisania⁸⁰.

Jeżeli się zważy, że właściwie dopiero w XIX wieku powstały biblioteki oświatowe, gdzie bibliotekarz jest zarazem doradcą czytelnika, to tym bardziej zasługuje na podkreślenie myśl wypowiedziana przez KEN w r. 1792 jako niesłychanie rewelacyjna, wyprzedzająca swoją epokę.

Można by powiedzieć, że z tym zamiarem udostępniania nauki łączy się tworzenie konwiktów, czyli burs (*Plan instrukcji* mówi ogólnikowo, że Komisja konwikty takie zaprowadziła w wielu miejscach), gdyby nie to, że są to konwikty dla uboższej szlachty. Co prawda, szlachcic zaściankowy niewiele się różnił od chłopca lub drobnomieszczanina, a nieposesjonatom na Sejmie Czteroletnim odebrano nawet prawa wyborcze. W konwiktach niezamożni uczniowie otrzymywali nie tylko mieszkanie i utrzymanie, ale odzież, papier i książki.

Plan instrukcji zawiera także wzmiankę o szkołach zakonnych. Ko-

⁷⁹ J. Lewicki, *Ustawodawstwo szkolne...*, nr XLVIII.

⁸⁰ *Op. cit.*

misja pozwala zakonom utrzymywać szkoły pod warunkiem, ażeby zakonnicy-nauczyciele przynajmniej przez lat trzy pobierali nauki w szkołach głównych i uzyskali odpowiednie świadectwa. Widocznie jednak nie wszystkie zgromadzenia zakonne stosowały się do tego polecenia, gdyż Komisja 5 maja 1792 r. wystosowała *List do zgromadzeń zakonnych*⁸¹, nakazując im staranny dobór nauczycieli z odpowiednim wykształceniem. Zakonników zatrudnionych nauczaniem poleca zwalniać od innych zajęć. Od dobrych warunków stwierdzonych przez wizytatorów uzależnia dalsze swoje zezwolenie na utrzymywanie szkół.

Było to już chyba ostatnie zarządzenie Komisji Edukacyjnej. Niebawem rozwój wypadków politycznych i zawieszenie przez sejm swych czynności przeszkodzi nawet rozpatrzeniu projektu z 1791 r. dotyczącego opisu Komisji.

Można stwierdzić, że wyszła ona mimo wszelkich zamachów nie-
tknięta. Natomiast zmiany i rozszerzenia atrybucji Komisji, które wprowadził *Projekt* z 1791, nie mogły już wejść w życie. Spełnił się tylko naturalną drogą jeden postulat, to jest zależność Komisji Edukacyjnej od króla i Straży. Od rozpoczęcia działalności Straży 19 czerwca 1791 r. Komisja Edukacyjna musiała składać jej raporty i słuchać decyzji. Zależność ta nie była zresztą uciążliwa, skoro w Straży zasiadali: prezes Komisji jako prymas oraz I. Potocki i J. Chreptowicz. Komisja więc, choć nie zdołała w zimie 1791/92 r. przeprowadzić nowych ustaw w sejmie, mogła nie obawiać się żadnego skrępowania w działaniu i miała prawo liczyć na całkowite poparcie.

Można jednak powiedzieć, że aktywność Komisji Edukacyjnej w czasie Sejmu Czteroletniego osłabła. Rozluźniła się widocznie kontrola nad szkołami. Od r. 1790 szkoły średnie niemal zupełnie przestały nadsyłać raporty roczne szkołom głównym⁸². Szkoły główne starały się wprawdzie wykonywać wizytacje wszystkich szkół, nie zawsze się to jednak udawało. W r. 1790 Szkoła Główna Koronna nie mogła zorganizować normalnych wizytacji generalnych z powodu ostrego kryzysu i rozdwojenia panującego w uczelni oraz niepewnej sytuacji i nastrojów politycznych w różnych ośrodkach kraju. Na Litwie również wizytacje w r. 1790 odbywały się w trudnych warunkach z powodu przemarszu wojsk. W 1791 r. wizyty odbyły się w bezpieczniejszych i lepszych warunkach, zaś rok 1792 nie przyniósł wizyt normalnych, gdyż wojna uniemożliwiła ich przeprowadzenie⁸³.

⁸¹ *Op. cit.*, nr XLIX.

⁸² T. Wierzbowski, *Komisja Edukacji Narodowej*, t. I, s. 15, Warszawa 1911.

⁸³ H. Pohoska, *Wizytatorowie generalni Komisji Edukacji Narodowej*, Lublin 1957, s. 70.

Skład osobowy KEN uległ w okresie Sejmu Czteroletniego pewnym zmianom. W r. 1788 w skład Komisji wchodził: prymas Michał Poniatowski jako prezes; Ignacy Massalski, biskup wileński; Maciej Garnysz, biskup chełmski; Michał Radziwiłł, kasztelan, od r. 1790 wojewoda wileński; Stanisław Szczęsny Potocki, wojewoda ruski; Antoni Małachowski, wojewoda mazowiecki; Joachim Chreptowicz, podkanclerzy litewski; Stanisław Poniatowski, podskarbi litewski; Ignacy Potocki, marszałek nadworny litewski; Ignacy Przebendowski, starosta solecki; Adam Czaratoryski, generał ziem podolskich; Feliks Oraczewski, rektor Szkoły Głównej Krakowskiej.

Z tych Garnysz zmarł w r. 1790, a na jego miejsce wszedł w 1791 Gaspard Cieciszowski, biskup kijowski. W 1791 r. zmarł Przebendowski, a Ignacy Potocki i Chreptowicz usunęli się z powodu objęcia stanowisk ministerialnych. Na ich miejsce król pod koniec r. 1791 wyznaczył trzech nowych komisarzy: Antoniego Lanckorońskiego, Ludwika Gutakowskiego i Juliana Niemcewicza. Lanckoroński należał do ludzi zbliżonych do Kołłątaja, podskarbi litewski Gutakowski głosował za Konstytucją 3 maja, Niemcewicz znany nam jest już ze swych mów na sejmie zarówno w obronie Komisji Edukacyjnej, jak też w obronie chłopów i mieszczan. W 1792 r. obejmie po Ignacym Potockim przewodnictwo na sesjach Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych, które 19 kwietnia 1792 r. odbywa ostatnie swoje posiedzenie⁸⁴.

II. POZOSTAŁE ZAGADNIENIA OŚWIATOWE W OKRESIE SEJMU CZTEROLETNIEGO

1. Sprawa oświaty ludowej

Poza kwestią bytu i organizacji Komisji Edukacyjnej oraz jej uprawnień wysuwają się jeszcze w dobie Sejmu Czteroletniego inne zagadnienia oświatowe, a są to przede wszystkim: sprawa oświaty ludowej, szkół innowierczych i wreszcie sprawa nowoczesnej oświaty dla Żydów.

Sprawa oświaty ludowej jest omawiana bardzo szeroko w publicystyce i prasie ostatnich lat przed Sejmem Wielkim, przy czym zarówno obóz postępowy, jak i konserwatywny uznaje jej potrzebę⁸⁵. Natomiast w okresie samego sejmu zejdzie na plan dalszy wobec innych palących

⁸⁴ T. Wierzbowski (*Protokoły posiedzeń Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych*) nie podaje nazwiska przewodniczącego na pierwszych jedenastu sesjach T-wa w 1792 r.; wymienia Niemcewicza począwszy dopiero od sesji dwunastej (7 marca). Jobert pisze, że Niemcewicz przewodniczył od 15 lutego (*Op. cit.*, s. 414), natomiast Dihm podaje, że od 17 lutego (*Op. cit.*, rozdz. VI).

⁸⁵ H. Pohoska, *Sprawa oświaty ludu w dobie Komisji Edukacji Narodowej*, Kraków 1925, s. 149—153.

zagadnień, jak skarb, wojsko, sukcesja. Nie znaczy to jednak, aby sprawa oświaty ludowej była całkowicie pomijana. Jacek Jezierski w mowie 13 marca 1789 r. zwraca się do biskupów: „Ustanówcie parafialne szkoły dla pracowitej, a nieszczęśliwej prostoty, a pomnożycie tym chwałę boską i oświecenie kraju“. Sprawa oświaty ludu łączy się ze sprawą rozwiązania kwestii włościańskiej, które to zagadnienie było na sejmie wysuwane, ale, jak wiadomo, nie zostało rozwiązane.

Lud miał swoich obrońców i rzeczników w sejmie i poza sejmem. Widocznie przeciwnicy uwolnienia chłopów wysuwali argument, który i później jeszcze w czasie powstania listopadowego będzie się powtarzał, że najpierw należy chłopów oświecić, a dopiero potem obdarzyć go wolnością. Najmocniej odpowiedział na to Kołłątaj⁸⁶. Przede wszystkim zapytuje, czy stan szlachecki, któremu nie tylko wolność, ale nawet równość prawa zabezpieczyły, jest powszechnie oświecony. Oczywiście Kołłątajowi na pewno było wiadome, że wśród drobnej, ubogiej szlachty zaściankowej analfabetyzm nie był rzadkością. Następnie rozprawia się z przeciwnikami reformy włościańskiej:

Lecz nie lepiejże wprzód oświecić pospólstwo, aby go przysposobić należyście do przyjęcia świętego wolności daru? Nie lepiej, odpowiadam; owszem, byłby to najsroższy prawodawca, który by oczekiwał oświecenia ludu dla przywrócenia mu wolności. — Nie masz nic straszniejszego w naturze, jak oświecony niewolnik; czuje on wtenczas cały ciężar niesprawiedliwości, który go uciska, a nie myśląc o niczym więcej, jako o przywróceniu sobie praw przyrodzonych, obraca do tego cały rozum, aby się mógł zemścić.

Niemniej Kołłątaj na innym miejscu gorąco popiera sprawę zakładania szkół parafialnych, które jednak chce pozostawić w rękach duchowieństwa.

Jeżeli Sejm Czteroletni nie rozwiązał kwestii włościańskiej, to w sprawie oświaty ludowej zrobił ważny krok naprzód. Tworząc samorządy wojewódzkie, powiatowe i ziemskie nie zapomniał wśród materii, którymi miały się zająć, także i spraw oświatowych. Samorządami tymi były tzw. komisje porządkowe cywilno-wojskowe. Najpierw zostały utworzone dla Litwy uchwałą z 19 listopada 1789⁸⁷ roku. Rozdział „O materii ekonomicznej wojewódzkiej“ punkt 8 mówi:

Świetnością jest kraju mieć obywateli świątliwych, staraniem przeto najusilniejszym być powinno komisjów wojewódzkich, aby przy plebaniach znajdowały się szkoły parafialne, mianowicie przy tych, którzy *eo motivo* podatki

⁸⁶ *Prawo polityczne narodu polskiego*. Hugo Kołłątaj, *Listy Anonima i Prawo polityczne narodu polskiego*. Oprac. B. Leśnodorski i Helena Wereszycka, Warszawa 1954.

⁸⁷ *Zbiór konstytucji i uchwał sejmu pod związkiem konfederacji*, Warszawa 1791.

nie tak jak z dóbr duchownych, lecz równie z dobrami ziemskimi płacą, a dla oświecenia ciemnej prostoty poddaństwa zmówiwszy się z dziedzicami i posesorami ustanowią porządek, aby każda wieś chowała bakałarza dla dania przynajmniej początkowej nauki młodzieży pod dozorem plebanów. Tych zaś plebanów obowiązkiem będzie przy oznajmieniu o ludności parafii do Komisji uczynionym donieść o wielości czytać i pisać wyuczonej młodzieży, a komisja wojewódzka swoje uwagi względem edukacji krajowej reprezentować będzie Komisji Edukacyjnej, donosząc teź, jeśliby co zbocznego w kursach edukacji spostrzegła⁸⁸.

Dalej jeszcze poszła uchwała o komisjach porządkowych dla Korony z 15 grudnia 1789 roku:

Oświecenie obywatelów i mieszkańców krajowych jako jest pożyteczne krajowi, przeto usilnym ma być komisjów porządkowych staraniem, aby przy plebaniach obrządku łańciskiego, mianowicie przy tych, którzy z tego powodu nie tak jak z dóbr duchownych, lecz równie z dobrami ziemskimi podatki płacą, aby ci plebani dla oświecenia uboższych szlachty jako i ciemnej prostoty przy parafii kościelnej chowali bakałarza dla dania przynajmniej początkowej nauki młodzieży w nauczaniu ich czytać, pisać i rachunków. Tych zaś plebanów obowiązkiem będzie przy oznajmieniu o ludności parafii do komisji porządkowej czynionym donieść o wielości uczniów wyuczonych czytać i pisać i rachunków, nieposłusznych w tym plebanów komisja porządkowa za każdym razem złotych polskich pięćdziesiąt ukarze. Taż komisja fundusze na edukację młodzieży pozyczone, aby skutkowane były, dozierać będzie⁸⁹.

Jest tu więc jakby zaczątek przymusu szkolnego, który wprowadzić nie rozciągał się na rodziców, ale na plebanów, oraz skromny niejako zaczątek walki z analfabetyzmem.

Prawo to nie regulowało stosunku komisji porządkowych do Komisji Edukacyjnej. Dopiero projekt formy rządu z 1790 r. ustalał, że w zarządzie powiatowym i wojewódzkim zasiadać będzie przedstawiciel władz edukacyjnych. Wszyscy historycy są zgodni co do tego, że ustanowienie komisji porządkowych cywilno-wojskowych było pomysłem szczęśliwym, a ich działalność na ogół pożyteczna.

Jobert wyraża wątpliwość⁹⁰, czy komisje te, obarczone wieloma obowiązkami, mogły się zajmować sprawami szkół parafialnych. W poczytnym „Pamiętniku Historyczno-Polityczno-Ekonomicznym“, redagowanym przez ks. Piotra Świtkowskiego, ukazał się w kwietniu 1791 r. krótki artykuł o komisjach porządkowych, gdzie bezimienny autor zarzucał, że w sprawie szkół parafialnych niczego nie dokonały. Nie tylko lud zresztą, ale i uboga szlachta nie może dzieci kształcić dla braku środków⁹¹.

⁸⁸ Op. cit.

⁸⁹ Op. cit.

⁹⁰ Op. cit.

⁹¹ Uwagi nad komisjami na Litwie (które łatwo można rozciągnąć do Korony).

Komisje porządkowe istniały zbyt krótko, aby mogły rozwinąć należyłą działalność. Liczba komisji w Koronie doszła do 49, na Litwie do 23. Działalność ich nie jest opracowana, a odnośne akta przeważnie zniszczone. Jeżeli nie wszystkie, to w każdym razie wiele z nich na pewno wykazało dbałość o oświatę ludu, jak np. czerska, rawska, łucka, bractawska⁹². Komisja ziemi czerskiej rozpoczęła czynności 20 lutego 1790 r. i urzędowała do 7 sierpnia 1792 r. Władza jej obejmowała cztery powiaty: czerski, grójecki, warski i garwoliński. Od początku zajęła się szkołami i szpitalami. Na jej wezwanie przez cały maj, czerwiec i połowę lipca 1790 r. proboszczowie musieli składać deklaracje o szkołach. O ile szkoły nie było, musieli się zobowiązać do założenia jej⁹³. Komisja łucka ogłosiła ogromny uniwersał 21 marca 1790 r. i wyznaczyła plebanom pod karą termin do końca maja do przyjęcia bakałarza⁹⁴. Czy te rozkazy odniosły właściwy skutek, trudno jest stwierdzić z braku dowodów.

Dochowane, chociaż niekompletne akta komisji porządkowej ziemi wieluńskiej świadczą, że zajęła się ona bardzo energicznie już w marcu 1790 r. sprawą szkół parafialnych. Wydała nakaz do plebanów, aby jej dostarczali spisów ludności, w tym uczącej się dziatwy. Istotnie, plebani lojalnie stosując się do rozkazu, podają wykazy w latach 1790, 1791 i 1792. Wynika z nich, że w każdej parafii uczyła się zawsze pewna ilość chłopców i dziewczynek, choć zwykle mniejsza od liczby dzieci danej parafii w wieku szkolnym. Raz tylko w 1792 r. proboszcz parafii Wąsosza w woj. sieradzkim donosi, że choć jest założona szkoła i organista ma uczyć, jednak mieszkańcy nie posyłają dzieci zimą dla braku ciepłej odzieży, latem zaś, bo muszą pasać bydło. Wykazy są bardzo szczegółowe, dzieci wymienione imiennie z zaznaczeniem: sylabizuje, czyta, czyta i pisze, rachuje itp. Czasem uczą się tylko czytać, ale nie pisać, w jednym wypadku tłumacząc to brakiem papieru, którego wówczas w małych osadach i na wsiach prawdopodobnie nie można było dostać⁹⁵.

Komisja ziemi ciechanowskiej 26 kwietnia 1790 r. poleciła wprawdzie plebanom zająć się szkołkami, ale polecenie to nie było wykonane, choć proboszcz ciechanowski i inni księża zostali obłożeni karami⁹⁶.

Podobne polecenia, choć nie wiadomo, z jakim skutkiem, wydały także: komisja powiatu włodzimierskiego 25 lutego 1790 r., kaliskiego

⁹² T. Korzon, *op. cit.*, t. V, s. 196 i n.

⁹³ *Op. cit.*, s. 214—217.

⁹⁴ *Op. cit.*, s. 225.

⁹⁵ Akta kom. porz. cyw.-wojsk. ziemi wieluńskiej, nr 1745, v. 1, 2, 3, AGAD Warszawa.

⁹⁶ T. Wierzbowski, *Szkoły parafialne w Polsce i na Litwie za czasów Komisji Edukacji Narodowej*, Kraków 1921, s. 66.

14 czerwca 1790 r., komisja ziemi liwskiej, choć dopiero w uniwersale z 19 marca 1792 r., ziemi łukowskiej 13 marca 1790 r., rawskiej 15 marca 1790 r., stężyckiej 22 lutego 1790 r., warszawskiej 26 marca i 19 kwietnia 1790 r. Komisja ziemi wiskiej również wydała uniwersał o utrzymywaniu szkółek przez plebanów, który widocznie nie skutkował, bo 24 listopada 1790 r. ponowiła polecenie i zagroziła proboszczom karami⁹⁷.

Najenergiczniej, choć nieco późno, bo dopiero w 1791 r., wzięła się do pracy komisja ziemi drohiczyńskiej na Podlasiu. Wykazała wielką gorliwość i okładała karami pieniężnymi proboszczów, którzy nie uruchamiali szkół⁹⁸. Sama egzaminowała kandydatów na posady nauczycielskie. Toteż istotnie powstawały tam szkółki.

Działalność komisji porządkowych na polu szkolnictwa parafialnego była utrudniona z powodu cichej opozycji, obojętności, czasem niechęci niektórych ziemian i księży⁹⁹, a także z powodu niezrozumienia potrzeby oświaty wśród rodziców, którzy nie zawsze chcieli posyłać dzieci do szkoły i woleli ich raczej używać do pomocy w gospodarstwie, co wynikało z położenia społecznego chłopów, w którym dziecko stanowiło już siłę roboczą.

Z tym spotykamy się np. wielokrotnie na terenie ziemi krakowskiej w powiatach krakowskim, proszowskim, księskim i lelowskim. Widoczne jest, że tamtejsze komisje energicznie domagały się utrzymywania szkółek. Proboszczowie parafii Bolechowice, Gołonóg, Gorzków, Kościeliec, Koszyce, Krzeszowice, Nowa Góra, Poręba, Sosnka, Witów, Zalesie w latach 1791—92 tłumaczą się, że ogłaszali uniwersały, zachęcali rodziców do posyłania dzieci na naukę, ale bezskutecznie¹⁰⁰. Proboszcz parafii Poręba 5 lutego 1791 r. prosi, żeby komisja obmyśliła środek na niedbałych rodziców. W miejscowości Brzeginia proboszcz donosi, że zjawili się ludzie, którzy głoszą, że piśmiennych mężczyzn będzie się wcielać do wojska. Wobec tego chłopci odebrali synów ze szkoły i nie chcą ich więcej posyłać. Proboszcz parafii Korzkiew tłumaczy się 15 lutego 1791 r., że parafia jest bardzo biedna, ksiądz nie może utrzy-

⁹⁷ *Op. cit.*, s. 70—75.

⁹⁸ *Op. cit.*, s. 67—69.

⁹⁹ a) T. Wierzbowski, *op. cit.*, s. 75; b) Błachut pisze, wprowadzając bez podania źródła, że postulat kontrolowanego przez państwo wychowania dzieci chłopskich spotkał się z zaciętym oporem szlachty i duchowieństwa, a uchwała o komisjach porządkowych cywilno-wojskowych wskutek bojkotu ze strony szlachty i duchowieństwa nie spełniła swego zadania. Oświata ludu w projektach Komisji Edukacyjnej, „Problemy“ 1951, nr 4 (61).

¹⁰⁰ *Raporty o szkołach parafialnych i uczniach w nich*, Archiwum Miasta i Wojew. Krakowskiego, nr 153 i I, T N 177.

mać szkoły, bo nie ma dochodów, nie może nawet zapłacić subsidium charitativum¹⁰¹.

Mimo trudności i oporów liczba szkół parafialnych i uczących się wzrastała. Na ogół do szkół uczęszczało zwykle więcej chłopców niż dziewcząt, choć zdarzały się pod tym względem wyjątki. W powiecie księskim i lelewskim spotykami wielką rozpiętość wieku uczących się: od lat sześciu do dziewiętnastu. Nigdzie chyba nie uczęszczały wszystkie dzieci w wieku szkolnym. Wizytatorowie generalni wyznaczani przez Szkołę Główną Koronną pod naciskiem komisji cywilno-wojskowych zwracali więcej uwagi na szkoły parafialne niż dawniej¹⁰². Widać, że między komisją cywilno-wojskową województwa krakowskiego a Szkołą Główną toczyła się korespondencja w sprawie szkół parafialnych, bo ta 22 kwietnia 1792 r. oznajmiła, że gotowa jest współpracować z komisją i prosi ze swej strony, żeby komisja zobowiązała plebanów do dostarczenia delegowanym osobom wszystkich dokumentów i ułatwiła im zadanie¹⁰³.

O czynnościach komisji porządkowych na Litwie brak wiadomości. Według Wierzbowskiego:

Komisje porządkowe w Koronie w każdym razie przyczyniały się do rozwoju szkolnictwa ludowego i ta działalność najpodatniejsza dla siebie pole znalazła w środkowych, rdzennie polskich województwach, za jakie słusznie uważać należy przodujące w tym kierunku innym województwa sieradzkie, sandzierskie i mazowieckie.

Z drugiej strony jednak zdarzały się podobno wypadki, że szlachta w niektórych województwach podejmowała na sejmikach uchwały zastrzegające szkolnictwo parafialne wyłącznie dla dzieci szlacheckich i wykluczające z niego zupełnie dzieci chłopskie¹⁰⁴. Mogło to mieć miejsce chyba jedynie w tych okolicach, gdzie były zaścianki zamieszkałe przez drobną szlachtę, gdyż gdzie indziej nie było tyle dzieci szlacheckich, aby mogły zapełnić szkoły.

Niewątpliwie w okresie działania komisji porządkowych liczba szkół musiała się podnieść. Czy jednak podniósł się ich poziom — wątpić należy. Szczupłe wiadomości, jakich dostarczają raporty wydane przez Wierzbowskiego¹⁰⁵, które obejmują tylko nieznaczną część szkół, i to

¹⁰¹ Ibid., nr 153.

¹⁰² M. Ch a m c ó w n a, *Uniwersytet Jagielloński w dobie Komisji Edukacji Narodowej. Szkoła Główna Koronna w latach 1786—1795*, Wrocław—Kraków 1959, s. 171.

¹⁰³ Arch. Un. Jag. Korespondencja Szkoły Głównej Koronnej, Akta nr 6, A K Ks. I.

¹⁰⁴ Pisze o tym Ł. Kurdybacha, [w:] „Kwart. Hist.” LXIII, 1956, nr 2, s. 166.

¹⁰⁵ T. Wierzbowski, *Komisja Edukacji Narodowej, z. 23. Raporty szkół niższych i o szkołach parafialnych*, Warszawa 1908.

przeważnie miejskich w różnych okolicach kraju, świadczą, że było jeszcze wiele trudności. Szkoły nie zawsze miały dostateczne fundusze na utrzymanie nauczyciela i nie zawsze odpowiednie pomieszczenie. I tak np. w Wiślicy w r. 1792 „w chałupie jednej mizernej, w izdebce ciemnej, śmierdzącej, prawie zapadłej mieszczą się uczniowie z dyrektorem starym, mało umiejącym“. Nawet w Pińczowie, gdzie proboszczem, nominalnym co prawda, był Kołłątaj, szkoła nie miała należytego pomieszczenia. Prorektor szkoły pińczowskiej, wizytując szkoły w swym obwodzie, w dwóch wypadkach polecił mieć lekcje w dni pogodne raczej na dworze niż w zupełnie nieodpowiednich lokalach.

Elementarz Komisji Edukacyjnej także nie zawsze był używany. Gdzieniedzie pokutowały jeszcze Alwary i Donaty.

Przygotowanie nauczycieli (według ówczesnej terminologii dyrektorów) także było bardzo rozmaite. Czasem uczył człowiek jako tako przygotowany, a niekiedy taki, który sam zaledwie umiał czytać i pisać. Wspomniany prorektor szkoły pińczowskiej zalecał nauczycielom zapoznać się z *Powinnościami nauczyciela* Piramowicza. Reasumując swoje spostrzeżenia nad szkołami pisał, że nie można spodziewać się „skutku oświecenia pierwiastkowego, jeśli nie będzie zdolnych dyrektorów“. Takich nie będzie, jeśli nie będzie funduszków na ich utrzymanie. Wobec tego stawiał wnioski dotyczące uzyskania środków na utrzymanie szkół. Elementarz Komisji Edukacyjnej należy rozsyłać do szkół. Ubodzy uczniowie powinni go otrzymywać darmo.

Przypuszczać należy, że w szkołach, o których nie posiadamy raportów, stan rzeczy nie przedstawiał się lepiej. Natomiast widać coraz większą dbałość, aby stan ten poprawić.

2. Sprawa szkolnictwa innowierczego

Do stronnictwa patriotycznego, które było stronnictwem reform na Sejmie Czteroletnim, należeli najświatlejsi ludzie swego czasu, których mentalność kształtowała się pod wpływem epoki oświecenia. Dlatego też obcy był im wszelaki fanatyzm, byli ludźmi pełnymi tolerancji. Sejm zresztą postawił sobie za zadanie naprawę wielowiekowych błędów i wad w organizmie państwowym, do których należało m. in. upośledzenie unitów, nie mogących się dobić tego, aby biskupi greckokatoliccy zasiadali na równi z łacińskimi w senacie, i umożliwienie akatolikom udziału w życiu parlamentarnym.

Niezmiernie krzywdzące było prawo o „popowiczach“ z r. 1764. Stanowiło ono, że synowie księży unickich i prawosławnych po ukończeniu lat piętnastu, o ile nie szli do stanu duchownego lub rzemiosła, należeli do poddaństwa kolatora. Konstytucja 3 maja zniosła

ostatecznie ograniczenia polityczne dysydentów. Sprawy duchowieństwa unickiego zostały załatwione w konstytucji sejmowej z 11 czerwca 1790 roku, aczkolwiek nie w sensie całkowitego równouprawnienia z duchowieństwem rzymskokatolickim. 9 stycznia 1792 r. sejm wydał deklarację, w której wyjaśnił, że „synowie kapłanów ruskich obu ob rządzków albo szlachtą, albo mieszczanami zostaną po ojcach, a nawet z kondycji rolniczej... za ludzi wszelako wolnych poczytani będą”¹⁰⁶.

Z zagadnieniem równouprawnienia politycznego łączyła się również sprawa rozciągnięcia nadzoru państwowego nad szkolnictwem różnowerczym. Jak już była mowa, zarówno projekt z r. 1790, jak i z r. 1791 rozszerzał uprawnienia Komisji do szkół wszystkich wyznań.

Przed wszystkim opieki Komisji potrzebowała ludność grekokatolicka i prawosławna. Stan świeckiego duchowieństwa unickiego przedstawiał się pod każdym względem bardzo smutnie. Poziom jego umysłowy był niski z powodu braku seminariów, uposażenie liche. Istniały tylko dwa seminaria: w Wilnie i we Lwowie, to drugie przeniesione następnie do Kamieńca Podolskiego, oba utrzymywane przez papieży. Nieoświeceni księża nie mogli oddziaływać na lud. Wyżej pod względem umysłowym stali zakonnicy grekokatolicki, bazylianie, utrzymujący szkoły, których poziom stopniowo się podnosił. Kler świecki rekrutował się przeważnie z ludu. Do szkół bazylikańskich kandydaci do stanu duchownego najczęściej uczęszczać nie mogli z braku środków¹⁰⁷. Poza tym bazylianie nie starali się o podniesienie poziomu kleru świeckiego, chcąc zagarnąć dla siebie wszystkie wyższe godności kościelne i związane z tym dochody. Na ten smutny stan zwracał już uprzednio uwagę Kołłątaj, który jako reformator Akademii Krakowskiej sprowadzał tam młodzież bazylikańską dla nauki i zapoznania z obowiązkami obywatelskimi. Pierwszym krokiem do podniesienia oświaty ludności unickiej miało być postanowienie założenia kosztem państwa czterech seminariów grekokatolickich. Wypadki polityczne przeszkodziły jednak wykonaniu tego zamiaru.

Jeżeli stan oświaty wśród grekokatolików przedstawiał się smutno, to jeszcze gorzej wśród prawosławnych, czyli dyzunitów. Wiadomo, że Kołłątaj poświęcał tej sprawie uwagę, że dlatego wysuwał myśl utworzenia uniwersytetu na Ukrainie, co, jak wiele innych myśli jego, miało pozostać w sferze projektów.

Prawosławie od czasu unii brzeskiej w r. 1596 musiało wciąż ustępować pod naporem unii. Resztki kościołów i parafii prawosławnych zachowały się do końca istnienia niepodległej Polski na wschodnich i po-

¹⁰⁶ Cytuję według T. Korzona, *op. cit.*, t. I, s. 212.

¹⁰⁷ E. Likowski, *Dzieje kościoła unickiego na Litwie i Rusi w XVIII i XIX wieku*, Poznań 1880, rozdz. 8.

łudniowo-wschodnich krańcach państwa. Poza tym były parafie rozrzucone po całym państwie, złożone np. z Greków zamieszkałych w Polsce. Ogółem liczba prawosławnych mogła wynosić mniej więcej 300 000 dusz¹⁰⁸. Duchowieństwo prawosławne, zakonne i świeckie, z małymi wyjątkami na ogół nie stało na wysokości zadania. Poziom jego był niesłuchanie niski. Zdarzało się, że byli wśród duchownych ludzie półpiśmienni, tj. zaledwie umiejący czytać, ale nie pisać, na dokumentach niejednokrotnie podpisywali się krzyżykami. Nałóg pijaństwa był też wśród duchowieństwa dyzunickiego nierzadki. Jeśli przy monasterach istniały jakieś szkoły, to chyba tylko na poziomie elementarnym. Jedynie w Słucku istniała szkoła na nieco wyższym poziomie, która od r. 1785 korzystała z subsydiów pieniężnych i podręczników pochodzących z Rosji.

Taki kler nie mógł oczywiście mieć dodatniego wpływu na ludność, przeważnie ciemną, ubogą i wzgardzoną. Część duchowieństwa prawosławnego podlegała kompetencji metropolity kijowskiego, a pozostała biskupa perejasławskiego, których nadzór nad zagranicznymi częściami diecezji był tylko zaoczny i niedostateczny.

W okresie Sejmu Czteroletniego występuje tendencja uniezależnienia kościoła prawosławnego od Rosji. Została zwołana kongregacja duchowieństwa do Pińska, która obradowała od 15 czerwca do 4 lipca 1791 r. Kongregacja ta postanowiła autokefalię kościoła prawosławnego w Polsce i powzięła szereg uchwał zmierzających do podniesienia poziomu duchowieństwa i oświaty ludności dyzunickiej. Między innymi postanowiono, że przy każdej świątyni winna być szkoła dla dzieci parafian zarówno szlacheckich, jak i mieszczańskich oraz włościańskich pod dozorem parocha. „Bakałarzami mogą być diakowie, czytać i pisać po polsku i po rusku umiejący“. Gdyby byli zbyt zatrudnieni, mogą być osobni bakałarze, a starsi bracia zgromadzeń wraz z księżmi mają obmyślić i wynaleźć środki na ich utrzymanie.

Mimo opozycji pewnych kół unickich i rzymskokatolickich projekt kongregacji został uchwalony 21 maja 1792 r. jako „Załatwienie żądań obywateli polskich Greków orientalnych i dysydentów“. Prawo to uchwalone już pod koniec działalności sejmu nie pozwoliło na rozwinięcie jakiegokolwiek akcji dotyczącej spraw oświatowych dyzunitów.

Pozostawała jeszcze sprawa podporządkowania Komisji Edukacyjnej szkół różnowierczych, tj. ewangelicko-reformowanych (kalwińskich) i ewangelicko-augsburskich. Szkoły te były przeważnie w Wielkopolsce i na Litwie. Szkolnictwo różnowiercze, niegdyś kwitnące, od połowy XVII w. niejako kostniało i utrzymywało starą tradycję szkoły łań-

¹⁰⁸ a) T. Korzon, *op. cit.*, t. I, s. 174; b) E. Sakowicz, *Kościół prawosławny w Polsce w epoce Sejmu Wielkiego*, Warszawa 1935, s. 7.

skiej humanistyczno-retorycznej. Toteż nawet katolicy, niezadowoleni z innowacji Komisji Edukacyjnej, kształcili synów w szkołach różnowerczych.

Komisja wcześniej zwróciła na nie uwagę, ale ze strony sfer różnowerczych napotykała początkowo pewne przeszkody. Na Litwie ewangelicy reformowani utworzyli w r. 1775 własną niejako Komisję Edukacyjną i zazdrośnie strzegli swej autonomii, trwając uporczywie przy monopolu łaciny. Jednakże w latach 1788—89 pastor Galle opracował projekt statutu dla szkół kalwińskich w W. Ks. Litewskim, wzorowany w dużej mierze na ustawach Komisji Edukacyjnej¹⁰⁹. Porozumienie stało się wtedy możliwe.

Komisja już w 1774 r. wysuwała projekty reformy organizacyjnej i programowej szkół dysydenckich. Projektowała mianowicie zmodernizowanie programu oraz wprowadzenie i przedmiotów realnych, podniesienie materialne, skasowanie opłat od uczniów, a nawet stworzenie szkół trójwyznaniowych (katolickie, kalwińskie, luterańskie) w miastach o mieszanej ludności. Ale rewolucyjny ten pomysł natrafił na mur uprzedzeń wyznaniowych. Dopiero w okresie Sejmu Czteroletniego podporządkowanie szkół dysydenckich Komisji Edukacyjnej okazało się możliwe¹¹⁰.

Przyspieszył tę sprawę wypadek pożaru w 1791 r. gimnazjum ewangelickiego w Nowym Bojanowie na pograniczu Śląska. Szkoła ta, która właśnie wkroczyła na drogę reformy, zwróciła się o pomoc do Komisji Edukacyjnej. Na posiedzeniu Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych 5 grudnia 1791 r. czytano memoriał starszych kościelnych, inspektorów oraz nauczycieli i zdecydowano pochwalić ich gorliwość. Postanowiono zwrócić się do Komisji Edukacyjnej z wnioskiem o udzielenie szkole zasiłku¹¹¹. Skądinąd wiadomo, że szkoła ta istotnie otrzymała zasiłek 600 zł. Na tymże posiedzeniu mówi się, że Komisja przed ukończeniem roku szkolnego da dyspozycję rektorowi szkół wielkopolskich wizytowania szkół ewangelickich tudzież podania im urządzenia edukacji i instrukcji na cały kraj przepisanych, które od początku przyszłego roku szkolnego mają je obowiązywać.

Szkoły Jednoty Ewangelicko-Reformowanej na Litwie miały charakter polski, w Koronie obok szkół ewangelickich polskich były również i niemieckie. O ile wiadomo, Komisja Edukacyjna nie zamierzała narzu-

¹⁰⁹ A. Jobert, *op. cit.*, s. 431—435.

¹¹⁰ H. Barycz, *Szkoła miejska w Bojanowie u schyłku wieku XVIII*, „Przeгляд Zachodni“ 1952, nr 11/12.

¹¹¹ T. Wierzbowski, *Protokoły posiedzeń Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych*.

cać im wykładu polskiego, chciała jednak, żeby w programie ich był także język polski, aby szkoły te wychowywały lojalnych obywateli polskich.

3. Sprawa oświaty Żydów

O ile sprawa grekokatolików, dysydentów i dyzunitów została na Sejmie Wielkim załatwiona bez większych tarć i trudności, o tyle znacznie trudniejsza do rozwiązania była kwestia żydowska. Zagadnienie kwestii żydowskiej na Sejmie Czteroletnim mimo kilku opracowań z tej dziedziny nie jest dotąd całkowicie wyjaśnione i wymaga jeszcze dalszych badań.

Żydzi stanowili masę odrębną od reszty społeczeństwa, naród oddzielny i liczniejszy od szlacheckiego¹¹². Nie tylko religia, ale też mowa, strój i obyczaj różniły ich wyraźnie od innych mieszkańców. Jeżeli oddawali się naukom, to przeważnie tylko scholastyczno-talmudycznym. Jednakże w XVIII w. zaczynają z wolna docierać i do Żydów polskich prądy oświecenia i hasła nowoczesnej oświaty głoszone wówczas przez filozofa żydowskiego, Mojżesza Mendelsohna.

Polskich polityków-reformatorów zajmujących się kwestią żydowską nie interesowała sprawa odrodzenia nauki żydowskiej i oczyszczenia religii od naleciałości wieków średnich, co zaprzętało wówczas wybitniejsze umysły żydowskie. Chodziło im przede wszystkim o wychowanie Żydów na dobrych obywateli kraju. Powszechna w XVIII w. wiara w potęgę wychowania sprzyjała tej myśli. Dlatego przy rozpatrywaniu sprawy żydowskiej zagadnienia oświatowe wysuwają się na plan pierwszy.

Kwestia żydowska poruszana była jeszcze przed Sejmem Czteroletnim, lecz przede wszystkim w czasie jego trwania, i to zarówno przez chrześcijan, jak i przez Żydów. Całej odnośnej literatury publicystycznej niepodobna tu wyliczyć. Z grubsza można chrześcijańskich autorów tych pism podzielić na tych, którzy są niechętni Żydom i zalecają środki represyjne, aby ich zgnieć, i tych, którzy chcą przede wszystkim za pośrednictwem wychowania zasymilować ich ze społeczeństwem polskim i przywiązać do przybranej ojczyzny. Z natury rzeczy wynika, że wypadnie się zająć tymi drugimi.

Głosy w sprawie udostępnienia Żydom nowoczesnej oświaty były liczne. Już Staszic w *Uwagach nad życiem Jana Zamoyskiego* podnosi potrzebę nowoczesnych szkół dla Żydów, dla których Komisja Eduka-

¹¹² T. Czacki oblicza liczbę Żydów zamieszkujących ziemię Rzplitej po pierwszym rozbiórce na 900 000 (*Rozprawa o Żydach i Karaitach*, Kraków 1860. Pierwszy raz drukowana w Wilnie u Zawadzkiego w 1807, wyd. K. J. Turowski), a nowszy autor, Jakub Schall, na około 620 000 (*Historia Żydów w Polsce, na Litwie i Rusi*, Lwów 1934, s. 167).

cyjna powinna wystarać się o nauczycieli. Z piszących na ten temat jedni, nie chcąc tej kwestii roztrząsać, radzili ją przekazać Komisji Edukacyjnej, inni stawiali własne wnioski. Jedni żądają dopuszczenia Żydów do szkół publicznych, inni wysuwają życzenie, aby początkowo istniały oddzielne szkoły dla starozakonnych prowadzone przez nauczycieli z patentem akademickim. Pisarz żydowski Mendel Lewin-Satanower domaga się zakładania szkół dla Żydów z polskim językiem wykładowym¹¹³. Dr Salomon Polonus żąda wprowadzenia przymusu szkolnego¹¹⁴.

Jest rzeczą znamionną, że wysuwa się żądanie przymusu szkolnego dla Żydów, choć nie stosowano go do chrześcijan.

Wiara w teorię Locke'a o nieistnieniu idei wrodzonych naprowadziła reformatorów na myśl starcia z... tablicy duszy żydowskiej tego wszystkiego, co zapisała na niej przeszłość. Żeby tablicę tę zapisać treścią zgodną z potrzebami kraju i wymaganiami postępu — domagano się nauki przymusowej jako środka prowadzącego do celu¹¹⁵.

W czasie Sejmu Czteroletniego ludność żydowska znalazła rzeczników w sejmie i poza sejmem, jak Kollątaj, dwaj bracia Czaccy, ks. Piatoli, przede wszystkim jednak wymienieni już kilkakrotnie Mateusz Butrymowicz i Jacek Jezierski. Butrymowicz zwłaszcza rozwijał w tym kierunku żywą inicjatywę. W 1789 r. wydał broszurę: *Sposób uformowania Żydów w pożytecznych krajowi obywatelów*. Jest to z pewnymi zmianami przedruk już poprzednio, w 1782 r., drukowanej broszury z dodatkiem własnych uwag. Po raz pierwszy na sejmie porusza Butrymowicz sprawę żydowską 31 stycznia 1789 r.¹¹⁶ przy omawianiu projektu podwójnego podłównego. Nim się nałoży nowe podatki na Żydów, czy też dawne podwyższy, należy rozpocząć reformę. Podatek powinien być sprawiedliwy i równy dla wszystkich. Komunikuje, że przygotowuje drukiem projekt reformy, który przedstawi sejmowi. Istotnie 4 grudnia 1789 r. Butrymowicz wystąpił z projektem i wręczył go królowi. Projekt ten ogłosił drukiem w broszurze pt. *Reforma Żydów*¹¹⁷. W jedenastu punktach formułuje tutaj poseł piński swoje dezyderaty w kwestii żydowskiej. Punkt ósmy zawiera myśli dotyczące oświaty. Pisze tam m. in.:

¹¹³ Mendel de Satanow, *Essai d'un plan de réforme, ayant pour objet d'éclairer la nation juive en Pologne et de redresser par la les moeurs*, Warszawa 1789.

¹¹⁴ *Zbiór próśb Żydów francuskich do Zgromadzenia Narodowego*, tłumaczenie z dodatkiem własnych uwag. Broszury tej nie odnalazłam. Cytuję według Schalla, *op. cit.*, który daty wydania nie podaje.

¹¹⁵ W. Smoleński, *Stan i sprawa Żydów polskich w XVIII wieku*, [w:] *Pisma historyczne*, t. II, Kraków 1901.

¹¹⁶ *Diariusz J. Łuszczewskiego*, t. II, sesja 58.

¹¹⁷ Druk współczesny bez daty. Z treści wynika, że został wydany w r. 1789 i tak też figuruje u Estreichera.

Lud żydowski chcąc mieć nie tylko oświeconym, pracowitym i obyczajnym, lecz i dobra stąd wynikającego wiadomym, widząc zaś edukację narodu tego zaniedbaną i jedynie do nauki religii obróconą, a takowa nauka odbiera wielu sposobność uczenia się pożytecznych krajowych kunsztów, przeto stanowimy i przekazujemy, ażeby przy każdym kahałce i przy kahałku i gdzie są bóżnice, oprócz nauczyciela religii był jeszcze utrzymywany bakałarz uczący dzieci młode pisać, czytać i liczby w języku polskim i, gdzie jest zręczność, niemieckim, tak iż gdzie by takiego bakałarza nie utrzymywano, zwierzchność miejscowa będzie w obowiązku bóżnice zamykać i pieczętować dopóty i tyle razy, ile nieposłuszeństwo i zaniedbanie takowego prawa dostrzeże, czego dozór ogólny komisjom porządkowym zalecamy. Zlecamy przy tym Komisji Edukacyjnej, aby stosownie do ich nauki wydać rozkazała książki, przykazując szkołom publicznym i akademiom przyjmowanie bez wstrętu Żydów chcących w nich brać dalszą edukację w różnych klasach¹¹⁸.

W „Pamiętniku Historyczno-Polityczno-Ekonomicznym“ projekt Butrymowicza spotkał się z krytyką bezimiennego autora¹¹⁹, który zresztą nie był zasadniczo przeciwny reformie Żydów.

Sejm w połowie r. 1790 zajął się sprawą żydowską. 22 czerwca na wniosek Butrymowicza wyznaczona została deputacja do ułożenia projektu reformy. Weszli do niej: z senatu podkanclerzy Maciej Garnysz, biskup chełmski, wymieniany tu wielokrotnie Jezierski, który sam zaoferował swą współpracę w deputacji, i Felkierzamb, kasztelan witebski; ze stanu rycerskiego, tj. z izby poselskiej: Butrymowicz, Zakrzewski, Bernowicz, Walewski, Chołoniewski i Wybranowski. Przewodniczącym był Garnysz¹²⁰. Był on członkiem Komisji Edukacyjnej. Jako człowiek uczciwy i prawy cieszył się dobrą opinią¹²¹. Przewodniczył zresztą niedługo, gdyż 6 października 1790 r. zmarł. Po nim czasowo objął przewodnictwo Jezierski¹²². Deputacja miała skomunikować się z przedstawicielami społeczeństwa żydowskiego i w ciągu czterech tygodni przedstawić opracowany przez siebie projekt, czego jednak w tak krótkim czasie wykonać nie mogła.

Napływały w kwestii żydowskiej różne wnioski i projekty. Między innymi Kołłątaj pisze także o Żydach. Domaga się, aby wszelkie akta i dokumenty żydowskie spisywane były w języku polskim. Duchownym żydowskim stawia następujące wymagania:

¹¹⁸ Op. cit.

¹¹⁹ grudzień 1789, cz. XII.

¹²⁰ *Zbiór konstytucji i uchwał sejmu pod zwiazkiem konfederacji w Warszawie agitującego się od dnia 7 października do dnia 16 grudnia, Warszawa 1791.*

¹²¹ H. Wereszycka, *Garnysz Maciej*, [w:] *Polski słown. biograf.*, z. 33, s. 285—86.

¹²² Tak przynajmniej podaje E. Deiches, *Sprawa żydowska w czasie Sejmu Wielkiego*, Lwów 1891, oraz W. Smoleński, *Stan i sprawa Żydów polskich.*

Zaden Żyd na rabina, szkolnika lub przełożonego duchownego wyniesionym być nie może, który by nie miał świadectwa od rektora wydziałowego, że umie dobrze język polski i łaćniński, że w tych językach umie pisać i rachować, że umie loikę i prawo natury. Inaczej nie może objąć żadnego z tych stanowisk pod karą 500 grzywien. Gdyby nie mógł zapłacić, będzie ukarany ten, co go mianował¹²³.

Deputacja złożyła 1 marca 1791 r. do łaski marszałkowskiej projekt rozwiązania kwestii żydowskiej, którego treść nie jest znana. Sądząc jednak z głosów w sejmie musiał być oparty na projekcie Butrymowicza¹²⁴.

Kwestią żydowską interesował się od dawna król. Prawdopodobnie w r. 1791 powstał tzw. projekt Stanisława Augusta rozwiązania sprawy żydowskiej. Według Gumpłowicza, który podaje tekst tego projektu¹²⁵, został on opracowany przez sekretarza wielkiej pieczęci Sikorskiego, król zaś miał własnoręcznie robić poprawki. Majer Bałaban udowodnił, że projekt ten jest tylko tłumaczeniem i w pewnym stopniu przeróbką austriackiego patentu józefińskiego z 7 maja 1789 r., dokonaną nie wiadomo przez kogo, być może na zlecenie króla, ale poprawki nie pochodzą od Stanisława Augusta¹²⁶. Nie ulega wątpliwości, że reformatorzy polscy znali patent józefiński i korzystali z niego w swych opracowaniach.

§§ 11—14 rzeczonoego projektu traktują o naukach. Przy każdej synagodze powinna być szkoła według przepisów Komisji Edukacyjnej. „Zaden dzieciuch nie może być dopuszczony do nauki talmudu, dopóki się nie nauczył po polsku“. Żyd nie może otrzymać ślubu bez udowodnienia, że uczył się po polsku, chyba żeby to rozporządzenie zastało go w trzynastym roku życia. Dla przygotowania nauczycieli do szkół żydowskich ma powstać w Krakowie „Gimnazjum nauczycielów“. Projekt ten szedł dalej od wielu innych, jakie dotąd były wysuwane, Gumpłowicz jednak uważa¹²⁷, że środki szerzenia oświaty i tu jeszcze były niedostateczne.

W r. 1791 do zajęcia się sprawą żydowską zachęcił króla sekretarz jego Scypion Piattoli, który nawet pośredniczył między Stanisławem Augustem a przedstawicielami społeczeństwa żydowskiego i sam opracował projekt rozwiązania kwestii żydowskiej. Projekt ten złożył królowi do przejrzenia we wrześniu 1791 r., a Stanisław August zwrócił go

¹²³ *Prawo polityczne narodu polskiego...*, Warszawa 1954.

¹²⁴ „Gazeta Narodowa i Obca“, nr V z 16 I 1792.

¹²⁵ L. Gumpłowicz, *Stanisława Augusta projekt reformy żydowstwa polskiego*, Kraków 1875.

¹²⁶ M. Bałaban, *Stanisława Augusta projekt reformy żydowstwa polskiego. Z historii Żydów w Polsce*, Lwów 1935.

¹²⁷ *Op. cit.*

z nieznacznymi zmianami w listopadzie¹²⁸. Piattoli porozumiał się z Kołłątajem i wybitniejszymi członkami deputacji do reformy Żydów, których zjednał dla swego projektu, i dążył do jak najszybszego uchwalenia odpowiedniej ustawy. Deputacja w początkach 1792 r. zajęła się przede wszystkim sprawą długów kahalnych, ale pracy nad całością reformy nie przerywała i projekt był żywo dyskutowany, zanim ostatecznie został uzgodniony.

Znane są trzy teksty projektów, z których żaden nie nosi daty. Dwa z nich znajdują się w Muzeum Czartoryskich w Krakowie¹²⁹, trzeci podaje Czacki.

Z druków znajdujących się w Muzeum Czartoryskich jeden pt. *Reforma Żydów* mówi w sprawie oświaty:

Lud żydowski chcąc mieć nie tylko pracowitym i obyczajnym, lecz i dobrą stąd wynikającego wiadomym i oświeconym, stanowimy: aby Komisja Edukacji Narodowej obmyśliła środki i opisała sposoby i reguły, przez które by się młodzież tego ludu żydowskiego i nauczyciele tę młodzież uczyć mający doskonalić mogli we wszystkim tym, co tylko do życia cywilnego jest zdatnym i potrzebnym, a takowe przepisy uformowawszy do aprobaty stanom sejmującym w przeciągu dwóch miesięcy podała. Prawem to zaś nieodmiennym na zawsze mieć chcemy, ażeby Żydzi ucząc się odtąd krajowego języka we wszystkich generalnie pismach swoich onego używali.

Drugi tekst pt. *Urządzenie ludu żydowskiego w całym narodzie polskim* o sprawach oświatowych wyraża się krócej. Nauczyciel osady żydowskiej będzie „zatrudniać się wychowaniem i ćwiczeniem młodzieży, w czym odbierać będzie rozkazy od Komisji Edukacyjnej, która nie wdając się w naukę religii powinna będzie przepisać sposób najużyteczniejszego dobru krajowemu dzieci żydowskich uczenia“. Urzędnicy osadowi mają wybrać do pomocy, nauczycielowi potrzebną ilość zdolnych młodzieńców, aplikantów, którzy mieć będą pierwszeństwo do obejmowania urzędów¹³⁰. Oba te projekty nakazują Żydom nosić strój europejski.

Tekst projektu, który podaje Czacki¹³¹, zawiera nowoczesne zupełnie

¹²⁸ N. M. Gelber, *Ksiądz Piattoli a sprawa żydowska na Sejmie Wielkim*, „Nowe Życie“ 1924, nr 6.

¹²⁹ Rkps 963. Według N. M. Gelbera, *op. cit.*, jeden z projektów jest pióra ks. Piattolego.

¹³⁰ Projekt ten podaje również W. Smoleński jako opracowany przez deputację. *Ostatni rok Sejmu Wielkiego*, Kraków 1897, dodatki.

¹³¹ Wielu autorów piszących o kwestii żydowskiej w tym czasie uważa go jedynie za projekt Tadeusza Czackiego. Polega to na nieporozumieniu. Nie Tadeusz Czacki, ale brat jego, Michał, ogłosił w 1790 r. broszurę pt. *Refleksje nad reformą Żydów*. Według Estreichera jedyny egzemplarz tej broszury znajdował się w Ossolineum we Lwowie. Po przeniesieniu Ossolineum do Wrocławia broszury tej dotąd nie odnaleziono. Tadeusz Czacki pisze wyraźnie, że podaje tekst opracowany przez deputację. Wiadomo, że Tadeusz Czacki żadnego udziału w pracach Sejmu W. nie

postawienie sprawy oświaty ludności żydowskiej i jest według wszelkiego prawdopodobieństwa tekstem ostatecznym¹³². Rozdział IV tego projektu nosi tytuł: „O oświeceniu“. Udostępnia on Żydom wstęp do wszystkich szkół, począwszy od parafialnych aż do szkół głównych. Żydzi mogą jednak utrzymywać osobne szkoły na stopniu parafialnym według ogólnych przepisów. Nauki w tych szkołach mają być udzielane według przepisane go przez władze szkolne programu. Nauczyciele mają mieć wykształcenie seminaryjne. Władze szkolne mają ustanowić nad tymi szkołami inspektora Żyda, same jednak sprawować władzę nadzorczą.

Projekt przewidywał również kształcenie nauczycielek dla dziewcząt żydowskich, przyjmowanie uczniów Żydów do szkoły cyrulików, Żydówek do szkoły położnych. To ostatnie musiało być bardzo potrzebne, gdyż według Czackiego w całym kraju nie było ani jednej wykwalifikowanej żydowskiej położnej, co powodowało wielką śmiertelność wśród kobiet żydowskich. Wreszcie § IX mówił: „gdy będą szkoły rzemieślnicze i rolnicze, będą wzięci do nich uczniowie żydowscy“.

Projekt wprowadzał właściwie przymus szkolny dla Żydów, gdyż bez świadectwa posiadania nauk przynajmniej w zakresie szkoły parafialnej Żyd miał bardzo utrudnione warunki egzystencji, pozbawiony był prawa czynnego wyborczego w samorządzie żydowskim, płacił podwójny podatek, nie mógł uczyć się po hebrajsku, kupować gruntów ani żadnych posiadłości, nie mógł zostać rabinem ani zajmować żadnego stanowiska w instytucjach żydowskich.

Projekt przewiduje nagrody dla rabinów, w których okręgu najwięcej jest Żydów w szkołach i najwięcej zacznie się zajmować rolnictwem. Przewidziane były specjalne rady żydowskie. Zasiadający w tej radzie, „jeśli sześciu swoich rodaków przez ułatwienie oświecenia, zmniejszenie przesądów, zjednanie przywiązania do rolniczej pracy dopomogą“, będą mieli osobne nagrody.

brał. Mógł być jednak o nich dobrze poinformowany jako członek komisji skarbowej, o którą się często sprawy żydowskie opierały, a także jako brat posła na sejm oraz bliski krewny marszałka Małachowskiego. Jak wiadomo, Tadeusz Czacki pozostawał również w bliskim kontakcie z Kołłątajem w ostatnich latach jego życia i mógł mieć także od niego zupełnie pewne informacje. Żaden z biografów Czackiego ani on sam nie podaje, żeby składał sejmowi jakiś projekt w sprawie żydowskiej. Również w spisie jego prac drukowanych czy też rękopiśmiennych projekt taki nie figuruje. O tym, że Czacki przechował projekt prawa, pisze wyraźnie Jęd[rzej] M[oraczewski], *O Żydach*, „Tygodnik Literacki“, Poznań 1841, nr 35, s. 293.

¹³² Za tym przemawiałoby również to, co pisze J. I. Kraszewski, że projekt opracowany przez sejm przewidywał przymus szkolny. *Polska w czasie trzech rozbiorów*, Warszawa 1903, t. III, s. 101.

„Język hebrajski utrzymuje się jako język uczony i religijny; lecz język polski jako narodowy, niemiecki i ruski jako sąsiedzkie uważane są za języki spraw publicznych i prywatnych“. Nie zabrania się uczyć teologii żydowskiej.

Projekt nakazywał Żydom, ich żonom i córkom nosić stroje europejskie, używać języka polskiego we wszelkich sprawach i transakcjach.

Jak widzimy, projekt ten zmierzał wyraźnie do zasymilowania Żydów, starał się wykorzenić potoczny język żydowski (jüddisch), w sprawach religijnych jednak zachowywał wszelką tolerancję: „Pod żadnym pozorem przymuszonymi nie będą dzieci żydowskie do jakichkolwiek religijnych obrządków wiary chrześcijańskiej... Kiedy modlitwy chrześcijańskie będą się odprawiać, żydowskie dzieci wyjdą“.

Projekt nosi cechy oświeconego absolutyzmu, chcąc w drodze nakazu przetworzyć społeczeństwo żydowskie. Równocześnie jednak na pewno nie bez wpływu były idące podówczas z Francji hasła praw człowieka i obywatela. Piattoli uchodził w oczach niejednego szlachcica za jakobina. Projekt ten pod wieloma względami wyprzedził swoją epokę i dlatego prawdopodobnie był niewykonalny.

Masy żydowskie, o ile w ogóle wiedziały o zamiarach reformatorskich, odnosiły się do nich niechętnie, widząc w nich zamach na uświęconą wielowiekową tradycją obyczaje. Przeważnie jednak wiadomość o projektach reform nawet nie docierała do nich. Z deputacją komunikowali się przedstawiciele szczytów społeczeństwa żydowskiego, ale i wśród nich według Gumpłowicza przynajmniej usiłowania polskich mężów stanu nie zawsze cieszyły się powodzeniem. Oczywiście i w społeczeństwie polskim, zarówno szlacheckim, jak i zwłaszcza mieszczańskim, nie brakło przeciwników reformy żydowskiej w sensie równouprawnienia, na razie jeszcze nie politycznego, ale przynajmniej kulturalnego.

Bądź co bądź projekt, a raczej rozpatrywana tutaj jego część „O oświeceniu“ przynosi zaszczyt jego twórcom. Niewiele było jeszcze wówczas państw w Europie, gdzie by Żydzi mieli dostęp do wszystkich szkół.

Projekt reformy Żydów został wniesiony przez Jezierskiego na posiedzeniu 29 maja 1792; nie został jednak nawet odczytany. Rozpoczęła się wojna i sejm zawieszał swoje czynności, ażeby ich już nigdy nie wznowić.

Kończąc swoją działalność Sejm nie zdążył załatwić dwóch spraw: nadać ostatecznej organizacji Komisji Edukacji Narodowej i rozwiązać kwestii żydowskiej, która w dużej mierze, jak już była mowa, była także sprawą oświatową.

Współcześni i uczestnicy Sejmu Czteroletniego we wspomnieniach

swoich¹³³ bardzo mało poświęcają miejsca zagadnieniom oświatowym lub w ogóle nie piszą o nich, uważając je widocznie za rzeczy mniejszego znaczenia wobec spraw politycznych. Kto wie jednak, czy te projekty oświatowe, które w okresie Sejmu Czteroletniego były wysuwane i którym nie danym było się ziścić, nie stanowią obok Konstytucji 3 maja i praw kwietniowych dla mieszczan jednego tytułu więcej do nazwania tego sejmku Wielkim.

¹³³ a) M. Czacki, *Wspomnienia z roku 1788 po 1792*, Poznań 1862; b) J. U. Niemcewicz, *Pamiętniki czasów moich*, Paryż 1848; c) J. Wybicki, *Życie moje*, Kraków 1927; d) M. Zaleski, *Pamiętniki wojskiego Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Bibl. Jag. rkps 954.